PR

Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, ŚRODA 13 LISTOPADA 1946 1946 ROKU Nr. 314 (505)

Wybory 19 stycznia

Zarządzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej o terminie i sposobie przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego w Polsce

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 12 listopada uchwaliło wydać zarządzenie o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Prezydent KRN tego samego dnia polecił ogłosić w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej zarządzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 12 listopada 1946 r. o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu wraz z kalendarzem wyborczym.

ZARZĄDZENIE *PREZYDIUM* KRAJOWEJ *RADY* NARODOWEJ Z DNIA 12 LISTOPADA 1946 ROKU O PRZEPROWADZENIU WYBORÓW.

ART. 1. Na podstawie *art. 8 i 9* ustawy z dnia *22 września 1946 r.*, zawierającej ordynację *wyborczą* do Sejmu Ustawodawczego *(Dz. U. R. P. Nr 48 poz. 274)* — *Prezydium* Krajowej Rady Narodowej zarządza przeprowadzenie wyborów do Sejmu Ustawodawczego i oznacza dzień głosowania na niedzielę, 19 stycznia 1947 roku.

ART. 2. Czynności wyborcze winny być wykonane w terminach oznaczonych w kalendarzu wyborczym, załączonym do niniejszego zarządzenia.

ART. 3. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej
BOLESŁAW BIERUT.

I zastępca Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Stanisław Szwalbe.

II zastępca Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Stanisław Grabski.

Członkowie Prezydium:
(—) Michał Żymierski, Naczelny Dowódca Wojska Polskiego, Marszałek Polski.
(—) Wacław Barcikowski.
(—) Roman Zambrowski.

KALENDARZ WYBORCZY

Uwaga: Daty wymienione oznaczają ostateczne terminy dla poszczególnych czynności wyborczych.

17 listopada 1946 r.

Prezydium KRN mianuje na wniosek Prezesa Rady Ministrów, generalnego komisarza wyborczego spośród sędziów Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Narodowego lub sędziów Sądu Apelacyjnego oraz na wniosek Prezesa Rady Ministrów zastępcę generalnego komisarza wyborczego (art. 12).

18 listopada 1946 r.

Prezydium KRN powołuje 6 członków Państwowej Komisji Wyborczej spośród członków sześciu klubów poselskich Krajowej Rady Narodowej po jednym z każdego klubu oraz 6 zastępców (art. 13).

23 listopada 1946 r.

Generalny komisarz wyborczy mianuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych i ich zastępców. Wojewódzkie Rady Narodowe, właściwe dla siedziby okręgowej komisji wyborczej, a w Warszawie i Łodzi Rady Narodowe tych miast, powołują spośród wyborców danego okręgu trzech członków okręgowej komisji wyborczej oraz 2 ich zastępców (art. 14 ust. 1 i 2).

26 listopada 1946 r.

Okręgowa komisja wyborcza podaje do wiadomości powiatowych i miejskich rad narodowych podział powiatu na obwody głosowania (art. 21 ust. 1).

30 listopada 1946 r.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej powołuje przewodniczących obwodowych komisji wyborczych i ich zastępców (art. 15 ust. 11 lit. a 1 ust. 2). Właściwe wojewódzkie rady narodowe, w Warszawie i Łodzi rady narodowe tych miast, powołują po trzech członków obwodowych komisji wyborczych oraz po dwóch ich zastępców w miarę możności spośród wyborców danego obwodu (art. 15 ust. 1 lit b ust. 2).

6 grudnia 1946 r.

Zarządy miejskie lub gminne sporządzają spisy wyborców w trzech egzemplarzach oddzielnie dla każdego obwodu głosowania (art. 22 ust. 1).

8 grudnia 1946 r.

Zarządy miejskie lub gminne przesyłają po dwa egzemplarze spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych oraz po 1 egzemplarzu — przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych (art. 23).

10 grudnia 1946 r.

Zgłaszanie na piśmie państwowych list kandydatów na ręce generalnego komisarza wyborczego (art. 40 ust. 1).

11 grudnia 1946 r.

Okręgowe komisje wyborcze ogłaszają za pośrednictwem powiatowych (miejskich) rad narodowych we wszystkich gminach za pomocą plakatów podział powiatu (miasta) na obwody głosowania ze wskazaniem lokali i godzin urzędowania obwodowych komisji wyborczych, lokali głosowania, terminów i miejsca wyłożenia spisów wyborczych, liczby posłów, którzy mają być wybrani w okręgu, miejsca, czasu, sposobu i ostatecznego terminu zgłaszania kandydatur i oświadczeń w myśl art. 33 składu osobowego okręgowych i obwodowych komisji oraz miejsca i czasu wnoszenia reklamacji, zażaleń i sprzeciwów (art. 21 pkt. 2).

14—24 grudnia 1946 r.

Wyłożenie spisu wyborców w lokalach obwodowych komisji wyborczych codziennie przez 7 godzin (art. 25 ust. 1).

20 grudnia 1946 r.

Zgłoszenie na piśmie na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej okręgowych list kandydatów (art. 33 ust. 1).

20 grudnia 1946 r.

Generalny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim" ważne zgłoszone państwowe listy kandydatów (art. 42).

28 grudnia 1946 r.

Pełnomocnicy okręgowych list kandydatów składają na ręce przewodniczących okręgowych komisji wyborczych pisemne oświadczenia o przyłączaniu swych list do oznaczonej w oświadczeniu listy państwowej. Oświadczenie takie przewodniczący okręgowej komisji wyborczej przesyła generalnemu komisarzowi wyborczemu (art. 36 ust. 3).

31 grudnia 1946 r.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej rozpoznaje zażalenia i sprzeciwy oraz nakazuje obwodowym komisjom wyborczym wprowadzenie potrzebnych zmian do spisów wyborców (art. 29).

31 grudnia 1946 r.

Prezydium właściwej wojewódzkiej rady narodowej, a w Warszawie i Łodzi prezydia rad narodowych tych miast, zawiadamiają właściwego przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej o decyzji w przedmiocie zażaleń i sprzeciwów w sprawie niedopuszczenia do głosowania z przyczyn określonych w art. 2 ust. 1 lit. D i ust. 2 (art. 30 ust. 2).

2 stycznia 1947 r.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej nakazują obwodowym komisjom wyborczym wprowadzenie do spisu wyborców potrzebnych zmian, wynikających z decyzji prezydium wojewódzkiej rady narodowej (względnie rady narodowej m. st. Warszawy lub Łodzi) w przedmiocie zażaleń i sprzeciwów w sprawie niedopuszczenia do głosowania z przyczyn określonych w art. 2 ust. 1 lit. D i ust. 2 (art. 30 ust. 2).

5 stycznia 1947 r.

Obwodowa komisja wyborcza wprowadza do spisu wyborców zmiany, zarządzone przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej, po czym w spisie wyborców nie wolno czynić żadnych zmian z wyjątkiem przewidzianych w art. 32 ust. 2 i 3, a także w ust. 4 (art. 32 ust. 1).

7 stycznia 1947 r.

Okręgowa komisja wyborcza rozsyła afisze wyborcze, zawierające okręgowe listy kandydatów w odpowiedniej ilości do obwodowych komisji wyborczych z poleceniem rozplakatowania. Afisze te należy równocześnie przesłać do Głównego Urzędu Statystycznego (art. 39 ust. 3)

19 stycznia 1947 r.

Głosowanie do sejmu ustawodawczego.

31 stycznia 1947 r.

Generalny komisarz wyborczy ogłasza na posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej rezultaty wyborów w poszczególnych okręgach, jak również z list państwowych, przy czym protokół tego posiedzenia ogłasza się w „Monitorze Polskim" (art. 66).

Komuniści francuscy wzywają

do ścisłej współpracy wszystkich partii lewicowych

PARYŻ (PAP). Wtorkowa prasa paryska, omawiając wybory niedzielne, zastanawia się nad możliwością utworzenia rządu jedności narodowej, którego celem byłoby utrzymanie franka francuskiego na dotychczasowym poziomie i polepszenie sytuacji gospodarczej Francji. Dziennik komunistyczny „Humanite" wzywa do „zjednoczenia **wszystkich partii i ugrupowań lewicowych oraz republikanów pod przywództwem partii komunistycznej w celu przeciwstawienia się siłom reakcji".**

Leon Blum zaznacza, że Francuska Partia Socjalistyczna będzie dążyła do ścisłej współpracy z partią komunistyczną.

Niemcy okradli biskupów angielskich

HAMBURG (obsł. wł.). Biskup Sheffieldu — Hunter wraz z ośmiu innymi dostojnikami kościoła anglikańskiego przybył przed kilku dniami do angielskiej strefy okupacyjnej z wizytą do duchownych protestanckich — tudzież dla obejrzenia naocznie cierpień ludności niemieckiej.

Pod Hamburgiem dostojnym gościom skradziono olbrzymi autocar — wyładowany kuframi podróżnymi oraz żywnością i podarunkami dla Niemców.

Puszczona w ruch policja brytyjska odnalazła autocar po 48 godzinach — ale pusty.

Przew. biskup Hunter wyraził żal z powodu utraty... bielizny nocnej.

Wyrok na morderców śp. Ścibiorka

Płoński i Panek skazani na karę śmierci. Szymczak, Czaplarski i Rosiński - 10 lat więzienia. Irena Dmochowska 5 lat więzienia

WARSZAWA (PAP). W dniu wczorajszym wojskowy sąd rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie przeciwko zabójcom ś. p. posła Ścibiorka. **Mocą tego wyroku Wiesław Płoński skazany został na karę śmierci, Bolesław Panek na karę śmierci, Henryk Szymczak na 10 lat więzienia, Waldemar Czaplarski na karę 10 lat więzienia, Władysław Rosiński na karę 10 lat więzienia, Irena Dmochowska na 5 lat więzienia.**

Na podstawie całokształtu okoliczności sprawy sąd uznał że: 1) Płoński i Panek w dniu 5 grudnia 1945 r. w Łodzi w wykonaniu wspólnie powziętego planu razem ze zmarłym Władysławem Baranem dokonali zamachu na posła KRN Bolesława Ścibiorka, przy czym po sterroryzowaniu Ścibiorka — Władysław Baran strzelił doń z pistoletu, a pocisk, uszkodziwszy mózg i rdzeń przedłużony, spowodował śmierć Ścibiorka.

2) Płoński, Panek, Szymczak, Czaplarski i Rosiński w zamiarze usunięcia Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej oraz zmiany przemocą demokratycznego ustroju państwa polskiego brali udział na terenie województwa łódzkiego w nielegalnym związku sabotażowo dywersyjnym. Sąd uznał za udowodnioną również winę oskarżonych w sprawie zamachu na „Orbis", w sprawie zamordowania małż. Chrząszczów i w sprawie zamachu zbrojnego na patrol wojskowo-milicyjny oraz w sprawie napadu na urząd gminy w Słup. Co do Dmochowskiej, sąd uznał, że udzieliła ona pomocy bandzie sabotażowo-dywersyjnej, pozostającej pod dowództwem Kucikiewicza.

Nienawiść do wojny-probierzem demokracji

Dokończenie przemówienia Ministra Ziem Odzyskanych tow. Gomułki-Wiesława

Rząd, który w sposób bezwzględny i stanowczy nie zwalczałby organizatorów i ośrodków kierowniczych tej zbrodniczej akcji, zostałby potępiony przez naród. **Dlatego, mimo krzyku rodzimej i międzynarodowej reakcji, oskarżającej rząd polski o nieprzestrzeganie zasad demokratycznych — możemy oświadczyć, że KURSU ANTYREAKCYJNEGO NIE TYLKO NIE ZMIENIMY, LECZ PRZECIWNIE, METODY DZIAŁANIA REAKCJI WYMAGAJĄ, ABY KURS PRZECIWKO NIEJ ZAOSTRZYĆ.**

W walce przeciwko reakcji bronimy nie tylko przeprowadzonych w interesie ludu reform społecznych. W walce tej idzie również o granice Polski na Zachodzie.

Jak powszechnie wiadomo, zachodnie granice Polski ustalone zostały jednomyślnie przez trzy mocarstwa na konferencji w Poczdamie. Nie przeszkodziło to jednak niektórym politykom i mężom stanu państw anglosaskich zakwestionować prawa Polski do Ziem Odzyskanych. Politycy ci należą do tego typu demokratów, który uważa, że nawet w takich sprawach jak głosowanie w sprawie ustalenia granic państwowych można głosować raz tak, a innym razem przeciwnie. Nie zaprzeczają oni, że w Poczdamie, głosowali za ustaleniem granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nisie Łużyckiej. Nie tylko głosowali, ale i podpisali decyzję, powziętą przez głosowanie.

Konsekwentne st-nowisko ZSRR

Od konferencji poczdamskiej minął już przeszło rok. W międzyczasie zrodziły się u tych mężów stanu wątpliwości, czy aby nie skrzywdzili Niemców, czy słusznie głosowali w Poczdamie.

Uważają, że mogą raz głosować za Polską, a po roku czasu za Niemcami. Może tzw. demokracja zachodnia dopuszcza takie zwyczaje — **my jednak jesteśmy zdania, że takie stanowisko nie ma nic wspólnego z demokracją. Natomiast pachnie ono lub — jak kto woli — cuchnie tendencją postawienia przez podżegaczy wojennych na niemieckiego ogiera, który miałby ponownie tratować ziemie polskie i ziemie innych narodów słowiańskich.**

Nic też dziwnego, że politycy i mężowie stanu, którzy usiłują kwestionować obecne granice Polski na Zachodzie nie zdobywają sympatii wśród narodu polskiego ani dla siebie, ani dla rządów, które reprezentują. **Jest również całkowicie zrozumiałe, że naród polski odnosi się z coraz większą sympatią do swego wschodniego sąsiada, do Związku Radzieckiego. Na konferencji poczdamskiej** głosował za ustaleniem granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nisie i obecnie oświadczył krótko i kategorycznie przez **usta Generalissimusa Stalina, że granice Polski, ustalone w Poczdamie uważa za ostateczne.**

Ciepły płaszcz reakcyjnych protektorów

Zupełnie nie przypadkowo tak się składa sytuacja, że podziemie reakcyjne w Polsce i jego legalne przedłużenie w postaci destrukcyjnej opozycji antyrządowej znajdują pełne poparcie tych mężów stanu na Zachodzie, którzy nie chcą uznać naszej obecnej granicy z Niemcami. Nie jest to drobnostka. Każdy rozumie, że Polska bez Ziem Odzyskanych byłaby państwem słabym i biednym, bez perspektyw rozwoju. Natomiast Niemcy wzrośliby dodatkowo w siłę. I, jakby się nie próbowała tłumaczyć i maskować reakcja polska i wszyscy jej sprzymierzeńcy z opozycji, to fakt pozostaje faktem: **protektorzy silnych Niemiec i równocześnie zwolennicy słabej Polski, przeciwnicy naszych granic zachodnich i równocześnie podżegacze wojenni, są protektorami reakcji polskiej w kraju i za granicą, biorą pod swój płaszcz opiekuńczy opozycję antyrządową. Ściślej nawet będzie** jeśli powiemy, że opozycja ta pcha się sama służalczo pod ten płaszcz protektorski.

Anglię stać chyba jeszcze na oddawanie bezinteresownych usług. Ale za taką np. usługę, jak przyjęcie na przechowanie polskiego złota narodowego każe ona sobie płacić w tej formie, że nam dotychczas tego złota w ogóle nie zwróciła. Gwoli prawdy należy jednak stwierdzić, że potrafiła ona niekiedy być nawet wspaniałomyślna. Np. rząd Chamberlaina, mając w swoich safesach zdeponowane złoto czechosłowackie, zwrócił je natychmiast Hitlerowi, gdy ten z triumfem ogłosił światu, że zlikwidował niepodległość Czechosłowacji. Natomiast gdy Polska odzyskała niepodległość, nie może doprosić się u Anglii zwrotu swojej własności.

Jest tajemnicą opozycji, czym pragnie ona zapłacić za korzystanie z ciepłego płaszcza swoich protektorów. Tajemnicy tej nie trudno jest wprawdzie się domyśleć. Boć naczelni kierownicy opozycji wyhodowali się w Londynie i tam pobierali nauki polityczne. Obecnie wcielają je w życie. Rozbijanie jedności narodu, szerzenie zamętu w kraju, podrywanie autorytetu Polski za granicą leży właśnie na linii ich koncepcji politycznych.

Obraz jest dość jasny i nie wymaga dalszego naświetlenia. **Sprawa stosunku protektorów Niemiec do naszych granic zachodnich i sprawa stosunku do tych protektorów zblokowanej negacją i nienawiścią do demokracji reakcji polskiej są tak wymowne, że zrozumieć je winien każdy Polak. Zrozumieć i wyciągnąć wnioski.**

Ziemie Zachodnie zostały przez Polskę odzyskane dzięki słusznej polityce obozu demokratycznego, a w pierwszym rzędzie dzięki polityce porozumienia i sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim. **I tylko ta polityka gwarantuje nienaruszalność i bezpieczeństwo naszych granic. Tej prawdzie nikt nie może zaprzeczyć. Ta polityka służy interesom narodu i stoi na ich straży.**

Polityka reakcji i opozycji służy celom obcym, jest dla Polski wroga i szkodliwa, leży w interesie awanturników międzynarodowych, w interesie podżegaczy wojennych.

My budujemy Polskę demokratyczną, Polskę pokoju i spokojnego życia ludzi pracy, Polskę postępu, rozwoju i sprawiedliwości społecznej.

Budujemy ją pracą i walką codzienną. W pierwszych szeregach budowniczych takiej Polski stoją robotnicy, świadomi chłopi i postępowa inteligencja. Wierzymy, że Polacy-autochtoni Ziem Odzyskanych oddadzą z siebie wszystko, aby wraz z całym narodem Polskę taką jak najszybciej zbudować.

Dyskusja w sprawie rozbrojenia

Oświadczenie Mołotowa i Bevina na konferencji prasowej w N. Jorku

NOWY JORK (PAP). Na obiedzie, wydanym przez klub prasy zagranicznej w Nowym Jorku, brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin wygłosił przemówienie, w którym określił stanowisko Wielkiej Brytanii wobec projektu powszechnego rozbrojenia. Na obiedzie tym obecni byli minister Mołotow, minister Byrnes i prawie wszyscy delegaci na generalne zgromadzenie Narodów Zjednoczonych.

Minister Bevin oświadczył, że już po pierwszej wojnie światowej rząd brytyjski dążył do rozbrojenia i sam ograniczył bardzo wydatnie zbrojenia swego kraju. Doprowadziło to niemal do katastrofy. Jednakże obecnie akcja rozbrojenia może być przeprowadzona przez wszystkie kraje i wtedy *rząd brytyjski nie pozostanie w tyle*. Społeczeństwo brytyjskie pragnie poświęcić swe siły i swój czas produkcji pokojowej i podniesieniu stopy życiowej. **Powinny być opracowane praktyczne projekty w dziedzinie rozbrojenia. Z chwilą, gdy mówimy o rozbrojeniu, stajemy wobec zagadnienia pozbycia się w pewnej części suwerenności przez poszczególne państwa.** O ile Organizacja Narodów Zjednoczonych ma się ewen*tualnie stać instytucją nadrzędną w dziedzi*nie bezpieczeństwa, musi ona być rzeczywiście zdolna do zapobiegania konfliktom. **Dążenie całej ludzkości do pokoju stwarza obecnie największe szanse dla rozwoju wielkiej siły moralnej, któraby stanęła na straży prawa międzynarodowego. Minister Bevin podkreślił, że nie niepokoją go zbytnio pogłoski o możliwości wybuchu konfliktów.** W okresie między dwiema wojnami światowymi istniała tendencja odwrotna — wydawało się, że wystarczy mówić o pokoju, aby uniknąć wojny.

Obecnie mówi się zbyt wiele o możliwości wojny, ale istnieje nadzieja, że powoli zrodzi się wśród narodów atmosfera zaufania. Atmosfera ta nie może narodzić się nagle. Należy pracować nad jej ugruntowaniem i właśnie w tej dziedzinie wielkie mocarstwa mają poważną rolę do odegrania. Wszelka broń zaczepna i niszczycielska powinna przestać istnieć. Natomiast należy zorganizować zbiorową obronę przeciwko odrodzeniu się ducha agresji.

W odpowiedzi na oświadczenie ministra Bevina zabrał głos minister Mołotow, który powiedział m. in.: „Delegacja radziecka przedłożyła już Narodom Zjednoczonym propozycję powszechnego ograniczenia zbrojeń. Delegacja Stanów Zjednoczonych zaznajomiła się już z propozycjami radzieckimi i posiada swój własny plan rozbrojenia.

Projekty Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych mogą być uzgodnione i powinniśmy wszyscy współpracować dla osiągnięcia wielkiego celu, jakim jest rozbrojenie.

Żadna delegacja na zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych nie sprzeciwia się dyskusji nad powszechnym ograniczeniem zbrojeń.

Mam nadzieję, że będziemy mogli przystąpić do rozpatrzenia tego problemu i doprowadzić do rozwiązania zagadnienia ogólnego zmniejszenia zbrojeń jeszcze w czasie trwania obecnej sesji zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Nie ulega wątpliwości że ograniczenie zbrojeń oraz postanowienie, zakazujące używania energii atomowej dla celów wojskowych, leży w interesie narodów miłujących pokój.

Zakaz ten będzie musiał dotyczyć wszystkich państw i żadne państwo nie będzie mogło się znaleźć w sytuacji uprzywilejowanej.

Obecnie po wygraniu wojny przystąpić możemy do ograniczenia zbrojeń w naszych krajach. Zakończy to wyścig zbrojeń, który się rozpoczął.

Musimy dokonać powszechnego ograniczenia zbrojeń zgodnie z planem Organizacji Narodów Zjednoczonych i pod jej bezpośrednim kierownictwem".

Komunalna Kasa Oszczędności
miasta Łodzi
Łódź, ulica Piotrkowska Nr 77
zawiadamia niniejszym swoich wierzycieli, że przeprowadza rejestrację przedwojennych:
1) wkładów oszczędnościowych,
2) rachunków bieżących (czekowych)
w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 31 grudnia 1946 roku.**
Do rejestracji należy przedłożyć odpowiednie dowody (książeczki oszczędnościowe, wyciągi z rachunków).
Dokonanie rejestracji leży w interesie posiadaczy wierzytelności.

Jarosław Hasek

187

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Nadporucznik Lukasz powstał i rzekł:

— Dziękuję za takiego plutonowego...

— Trochę go poratowałem — rzekł Welfer nie przestając się uśmiechać, — pan kapitan wyda odpowiednie zarządzenie... To jest, ja przekażę Bieglera do szpitala... Dam mu świadectwo, że to dysenteria. Ciężki wypadek dysenterii. Izolacja... Kadet Biegler dostanie się do baraku dezynfekcyjnego.

— Jest to bezwarunkowo lepsze — mówił dalej Welefr ciągle z tym wstrętnym swoim uśmiechem — niż gdyby trzeba było powiedzieć prawdę o kadecie za..nym. Dysenteria to sprawa bardziej honorowa, niż taka pospolita przygoda.

Kapitan Sagner zwrócił się do nadporucznika Lukasza i rzekł tonem urzędowym:

— Panie nadporuczniku, kadet Biegler z pańskiej kompanii zachorował na dysenterię i pozostanie na kuracji w Budapeszcie...

Kapitanowi Sagnerowi wydawało się, że Welfer śmieje się bardzo zaczepnie, ale gdy spojrzał na „wojennego doktora"; widział; że jest on zgoła obojętny.

— A więc wszystko w porządku, panie kapitanie — dodał Welfer — aspirant godności oficerskiej...

Machnął ręką:

— Przy dysenterii każdy zrobi w majtki.

Tak się stało, że kadet Biegler został zawieziony do wojskowego szpitala izolacyjnego w Uj Buda.

Jego powalane spodnie zaginęły w zamęcie wojny światowej.

Marzenia kadeta Bieglera o wielkich zwycięstwach zostały zamknięte w pokoju izolacyjnego baraku.

Dowiedziawszy się, że ma dysenterię, kadet Biegler szczerze się uradował.

Wszystko jedno, czy się otrzymuje rany dla najjaśniejszego pana, czy też zapada się na jaką chorobę przy wykonaniu obowiązków żołnierskich.

Potem przytrafiła mu się jeszcze drobna przygoda. Ponieważ wszystkie miejsca w szpitalu dla chorych na dysenterię były zajęte, więc kadeta Bieglera przeniesiono do baraku cholerycznego.

Jakiś madziarski lekarz sztabowy zakręcił głową, gdy kadeta wykąpano i przy mierzeniu temperatury stwierdzono, że ma akurat 37 stopni! Przy cholerze najgorszym objawem jest poważny spadek temperatury. Chory staje się obojętny.

Kadet Biegler nie okazywał najmniejszego wzburzenia. Był niezwykle spokojny i w duchu powtarzał sobie, że czy tak czy owak, cierpi dla najjaśniejszego pana.

Lekarz sztabowy jeszcze raz kazał Bieglerowi zmierzyć temperaturę gruntownie.

— Ostatnie stadium cholery — pomyślał w duchu — objawy końcowe, najwyższe wyczerpanie, chory traci zainteresowanie dla swego otoczenia a świadomość jego jest przyćmiona. Uśmiecha się w przedśmiertnych kurczach.

(D. c. n.)

Gorzkie owoce
polityki reakcyjnych emigrantów

W Hanowerze, który jest jednym z największych ośrodków nierepatriowanych jeszcze z Niemiec Polaków, władze okupacyjne aresztowały niedawno 32 osoby narodowości polskiej, oskarżone o rabunki i gwałty na okolicznych gospodarzach niemieckich. Spośród aresztowanych, przeważnie młodzieńców w wieku lat 18 — 25, dwudziestu stawiono przed sąd wojskowy który skazał **sześciu oskarżonych na karę śmierci**, resztę zaś na długoletnie więzienie.

Od słynnego procesu w Paderborn do wyroku hanowerskiego upłynęło sporo czasu i niejedną niestety sprawę podobną rozpatrywały sądy angielskie. Zabójstwa, napady, rabunki dokonywane przez Polaków na terenach okupowanych w Niemczech, stały się niemal zjawiskiem codziennym, a że prawo nie zna w takich razach względów i wyjątków — w rezultacie dziesiątki Polaków niesławną śmiercią zakończyły swą tułaczkę wojenną, zaś setki długimi latami więzienia odpokutują za popełnione zbrodnie i przestępstwa. Tak jakby siedem milionów obywateli polskich, wymordowanych przez Niemców w naszym kraju, było jeszcze zbyt małą ceną odzyskanej niepodległości. Tak jakby — nawet po zakończeniu wojny i pokonaniu faszystów — musiała się nadal jeszcze marnować krew polska, jak gdyby nie wystarczyły poniesione przez naród polski ofiary!...

Któż temu winien, kto ponosi odpowiedzialność moralną za to, że w Paderbornach Hanowerach i innych miastach niemieckich trzeba dziś sądzić surowo przestępców — Polaków?.. Korespondenci prasy polskiej, którzy mieli możność *zapoznać się z życiem* pozostających jeszcze *w Niemczech* naszych *rodaków stwierdzają* jednogłośnie i z naj*głębszą* troską wysoki stopień deprawacji tych rzesz wygnańczych skazanych od wielu miesięcy na dokuczliwość obozowego zamknięcia. Stwierdzenie tego faktu, aczkolwiek bolesne, nie ma w sobie przecież nic zadziwiającego. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że ludzie oderwani od kraju, pozbawieni możności uczciwej pracy i normalnej egzystencji, żyjący w atmosferze niepewności i karmieni złośliwą propagandą „londyńską", muszą — pomijając najbardziej odporne jednostki — staczać się powoli w bagno duchowego rozkładu i demoralizacji, a ta demoralizacja w niektórych, szczególnie ostrych przypadkach, uzewnętrznia się faktami zbrodni i przestępstw kryminalnych.

Zasadniczą przyczyną tych smutnych zjawisk, o których piszemy, jest **sprawa pozostawania wielotysięcznych mas polskich na obczyźnie**, mimo że od zakończenia działań wojennych upłynęło już półtora roku, a ze strony Rządu Rzeczypospolitej i wszystkich czynników krajowych czyniono i czyni się co należy, by tułaczy polskich nakłonić do powrotu i powrót ten przyśpieszyć.

Jeśli mimo to jeszcze ok. 400 tys. Polaków przebywa dotychczas na terenach niemieckich, to odpowiedzialność za to obciąża przede wszystkim emigrację „londyńską", która za pośrednictwem swojej prasy, radia, t. zw. oficerów łącznikowych itd. dokładała i jeszcze nawet dokłada wszelkich starań, aby — wbrew nakazom rozumu i polskiego sumienia — powstrzymywać Polaków od powrotu do kraju, od włączenia się w nurt normalnego życia wśród swoich i dla swoich, od zajęcia należnego i godnego miejsca na froncie twórczej i celowej pracy.

Na złowrogą rolę propagandy „londyńskiej", wiodącej prosto do wykolejenia i niszczenia wielu istnień polskich, zwrócił m.in. uwagę dyrektor UNRRA — La Guardia podczas swej podróży po Europie, domagając się słusznie od władz okupacyjnych położenia kresu tym niezdrowym stosunkom.

Uwolnienie naszych tułaczy i uchodźców od nacisku wrogich Odrodzonej Polsce czynników „londyńskich" jest nieodzowną przesłanką moralnego uzdrowienia rzesz wygnańczych i skierowania ich osobistych decyzyj na jedynie właściwą drogę — jak najszybszego powrotu do kraju. Taka decyzja, stanowiąc **cel i nadzieję**, będzie też puklerzem osłaniającym niejednego od pokus wkroczenia na śliskie i niebezpieczne manowce życia przestępczego. Taka decyzja zmniejszy obfitość ponurych „polskich" procesów kryminalnych na obczyźnie i zdejmie z polskiego imienia haniebne odium, kalające nas w oczach świata.

*

Antypaństwowa i antydemokratyczna polityka emigracyjnych bankrutów przynosi gorzkie owoce nie tylko wśród rozsianych po świecie Polaków cywilnych. Miałem parę dni temu w ręku list młodego chłopca — Polaka, który, jako uczestnik powstania warszawskiego, dostał się do niewoli niemieckiej, później zaś znalazł się — po różnych przejściach — w szeregach armii Andersa i dziś przebywa w Anglii.

Chłopiec ten, jak wynika z listu, żyje obecnie jedynie nadzieją powrotu do Polski, tak już ma dość „emigracyjnej" zagranicy i miłych andersowskich „rodaków". Pisze m.in., że żołnierze polscy w Anglii, wychodząc na miasto z obozów, muszą kłaść ubrania cywilne, aby się uchronić od wrogich wystąpień ludności angielskiej. Ta ludność wie dobrze o wyczynach sfaszyzowanych andersowców we Włoszech, wie również o tym, że wielka część t. zw. armii Andersa, przemianowanej dziś na „Korpus Przysposobienia", to różni volksdeutsche, SS-owcy, ukraińscy nacjonaliści i inne męty, wyrzucone zbiegiem powojennych okoliczności na ziemię angielską. Właśnie te rozbitki b. armii Hitlera, przygarnięte skwapliwie przez p. Andersa, wyróżniają się swym brutalnym i bezczelnym zachowaniem wobec ludności miejscowej, która widzi przede wszystkim polskie orzełki na mundurach i nie potrafi się wdawać w głębokie rozróżnienia, kto ten mundur nosi, czy Polak naprawdę, czy volksdeutsch, czy ukraiński faszysta. Trudno się dziwić autorowi listu, dobremu patriocie, który nie oszczędzał siebie na barykadach Warszawy, że ma najzupełniej dość tej andersowskiej „legii cudzoziemskiej" i pragnie z całego serca znaleźć się jak najprędzej w Polsce.

Po uchwale kongresu brytyjskich zw. zawodowych przeciwko zatrudnianiu andersowców w przemyśle i na roli, nie ma żadnej przyszłości na obczyźnie dla b. żołnierzy polskich, bałamuconych dotychczas przez emigracyjną propagandę. Szaleńcze machinacje pp. Raczkiewiczów i Andersów wepchnęły tysiące Polaków w ślepy zaułek z którego nie łatwo dziś będzie znaleźć wyjście. Ofiarami złej woli i politycznego nierozumu emigracyjnych, dobrze prosperujących matadorów, padają niestety, liczne rzesze cywilnych i wojskowych Polaków, przed którymi coraz szczelniej zamykają się możliwości uczciwego życia poza krajem. Rząd i społeczeństwo polskie muszą jeszcze bardziej wzmóc swe wysiłki, aby ratować tych, którzy na to zasługują, aby podać im pomocną dłoń, chroniąc od moralnej i fizycznej zagłady. To jest nasz wspólny narodowy obowiązek i wspólnie wypełnić go musimy.

Bolesław Dudziński

Pierwszy cel dopięty
Załoga fabryki d. Kleinmana uruchomiła już wszystkie krosna

„Państwowa Fabryka Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego Nr 1" (dawniej Kleinman) zaczynała pracę po oswobodzeniu Łodzi przy 36 krosnach wełnianych i 12 jedwabnych. Pozostałe krosna były całkowicie zdewastowane.

Załoga robotnicza postawiła sobie za cel uruchomienie wszystkich krosien własnym wysiłkiem.

Kolektyw robotniczy fabryki dobrał się wyśmienity. Pisaliśmy o tym w swoim czasie. Zacząwszy od robotnika przy krośnie aż do naczelnego dyrektora tow. Kuli, wszyscy pracowali w jednym kierunku: pełnego 100-procentowego uruchomienia wszystkich maszyn. Do tego celu zdążano powoli, ale systematycznie. W przeciągu ostatnich dwóch miesięcy uruchomiono 25 procent maszyn. W tych dniach ostatnie dwa krosna objęła w posiadanie młoda robotnica ob. Bartnicka Helena, która stała się włókniarką u „Kleinmana". Wielki wkład mają majstrowie, *którzy* pod kierownictwem tow. Szreibera bezpośrednio dokonali remontu krosien.



Ob. Piotr Zagner, 63-letni majster uruchomił ostatnie krosna. Pracuje w swoim zawodzie pół wieku.

Obsadę dla nowouruchamianych krosien również kształcono i wychowywano we własnym zakresie. Uczniowie wykwalifikowani w zakładach stanęli odrazu do każdego uruchomionego krosna.

Równolegle ze wzrostem uruchomienia wzrastała produkcja. W kwietniu br. zaplanowano na kwartał 84 tysiące metrów tkanin, w następnym (sierpień, wrzesień, październik) 173 tysiące metrów. Plan wykonano w 104 procentach.

Fabryka rośnie i rozwija się. Po ostatniej komasacji (Zylberstein, Keiser) zyskały również przydzielone fabryki. U „Zylbersteina" całkowicie zlikwidowano deficyt. Zostały przeprowadzone redukcje w aparacie urzędniczym. Uruchomiono własną siłownię dla odciążenia łódzkiej elektrowni. „Zylberstein" i „Keiser" pracują o własnym napędzie.

Dobrze zorganizowane zakłady mają również swoje zmartwienia i to dość poważne.

Odczuwa się ogromny brak transportu. Trzy skomasowane fabryki, w których obecnie już pracuje 650 robotników nie posiadają własnego samochodu. Ogromne fundusze wydaje się na przewożenie materiału do fabryki. To jest polityka krótkowzroczna. Fundusze wydane przez Zjednoczenie na samochód ciężarowy dla fabryki, z nadwyżką wróciłyby w przeciągu trzech miesięcy. Zasłużyła zresztą na to swoją pracą.

Drugą sprawą i to dość ważną, która wymaga załatwienia — to brak świetlicy, żłobka i przedszkola.

Kilka metrów od fabryki znajduje się pałacyk. Interwencja odpowiednich czynników o przekazanie go fabryce będzie napewno skuteczna. Załoga robotnicza wysuwa skromne żądania: domaga się kilku pokoi z dość dużego pałacyku. Z braku tego lokalu praca kulturalna, częściowo także organizacyjna jest zahamowana. A pamiętać należy, że znaczną część zatrudnionych stanowią kobiety, dla których sprawy uruchomienia żłobka i przedszkola — są sprawami nie cierpiącymi zwłoki.

B. Beatus

Interpelacje naszych Czytelników

Jeszcze w sprawie sprawiedliwego podziału węgla

W związku z listem ob. Józefa Henniga umieszczonym w „Głosie Robotniczym" w dniu 10 listopada w sprawie węgla dodaję swoje uwagi. Otóż ob. Hennigowi chodzi o to, że ma większą ilość pokoi a ma tylko jedną kartkę na węgiel. W pokojach tych mieszka razem z nim 5 osób. Prawdą jest, że jedna kartka węglowa to mało na tyle mieszkań, ale niech obywatel też zrozumie, że jedno mieszkanie na 5 — 6 osób to też za mało. Nie należy robić zarzutu, że rodzina, w której trzy osoby pracują a reszta dzieci, mieszka w jednej kuchni, która jest zarazem pokojem, posiada aż trzy kartki na węgiel. Tej kartki węglowej nie należy zabierać na korzyść ob. mającego 1 kuchnię i pokój i sypialnię i korytarza tyle metrów kwadratowych co liczy jedno mieszkanie rodziny 5 — 8 osobowej. Dwa grzyby za dużo, albo pokoje, albo kartki węglowe. Dotychczasowy podział węgla jest w 100 procentach sprawiedliwy i musi być utrzymany. Jeśli ktoś ma dużo mieszkań i nie ma węgla, to ten ktoś niech się zamieni na mieszkanie, gdzie w kuchni mieszka 5 — 6 osób a jest pracujących 3 — 4 osoby i węgla mają dość. Co ja mam powiedzieć, gdy w jednym mieszkaniu o powierzchni 20 m. kw. mieszka nas sześć osób w tym 3 pracuje i mamy węgiel Wolałbym mieć ob. Henniga mieszkanie i kart węglowych nie posiadać niż tłoczyć się wiecznie w ciasnym mieszkaniu. Małe dzieci też posiadam.

Ob. Hennig obawia się o chorobę dziecka na skutek przeziębienia, ja się zaś obawiam o chorobę dziecka, która może nastąpić na skutek braku higienicznych warunków bytowania tylu osób w kuchni, która jest pokojem, sypialnią, spiżarnią i korytarzem.

Podział węgla jest sprawiedliwy jakiego być nie może i dziwię się, że redakcja proponuje karty węglowe dla pracujących zredukować do dwóch osób pracujących na jedną rodzinę, a w ten sposób zaoszczędzony węgiel oddać „pokojowiczom". Do tego Rząd nie powinien dopuścić! Kto pracuje, temu się węgiel należy. Kto ma za dużo pokoi a nie posiada węgla niech zrezygnuje z mieszkań na rzecz tych drugich.

Kończąc, proszę o umieszczenie mojego listu w całości i dalsze wypowiedzenie się czytelników w tej sprawie.

Władysław Fulczycki
Łódź, Kilińskiego 83

Papiernicy na odbudowę stolicy

We wrześniu b.r. z inicjatywy ob. H. Więckowskiego, gł. księgowego Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego powstał „Okręgowy Komitet Przemysłu Papierniczego — Odbudowy Warszawy". Na skutek odezwy i wszczętej akcji propagandowej zdołano zebrać od instytucji papierniczych i pracowników sumę 225 tysięcy złotych.

Czek na powyższą sumę wręczyła delegacja w składzie: ob. ob. H. Więckowski dyr. Słotwiński i K. Kędzierski z Łódzkiej Fabryki Tektury w Rudzie Pabianickiej, prezydentowi m. Łodzi ob. K. Mijalowi w ub. niedzielę w czasie posiedzenia Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Stolicy.

Prezydent miasta, przyjmując czek, przeznaczony na budowę reprezentacyjnego gmachu w stolicy pod nazwą „Dom Łódzki" podkreślił obywatelskie stanowisko pracowników przemysłu papierniczego, którzy pierwsi stanęli na apel i ofiarowali tak pokaźną sumę. Akcja zbiórkowa w przemyśle papierniczym innych okręgów trwa z niesłabnącym nasileniem

Poseł Zilliacus o francuskich komunistach

Znany poseł do Izby Gmin K. Zilliacus z ramienia Partii Pracy w tygodniku „The New Statesman and Nation" dzieli się wrażeniami ze swego pobytu we Francji o sytuacji i stanowisku francuskich komunistów.

Z jednym milionem członków i poparciem 5 milionów oddanych głosów podczas ostatnich Generalnych Wyborów, Francuska Partia Komunistyczna przedstawia potężną siłę polityczną, bez której współpracy rząd nie mógłby wcale funkcjonować i nie byłby wcale rządem. Komitet Wykonawczy C. G. T: (potężnej organizacji robotniczej) liczącej 6 milionów członków składa się z 13 osób: 6 komunistów, 6 socjalistów i 1 radykała. Ale rzeczywista kontrola tej wielkiej organizacji jest w rękach 85 proc. komunistów. Od samego zarania po wyzwoleniu Francji, komunistycznym hasłem było — maximum produkcji — oni sami żądali obniżki płac, ale kiedy stwierdzili, że sytuacja się zmieniła i produkcja doszła do tego stopnia, że płaca robocza mogła być podwyższona bez inflacji, zażądali podwyżki o 25 proc. i po długich targach z rządem podwyższono robotnikom płacę o 18 proc.

Zadziwiającą rzeczą przy ostatnich wyborach we Francji była olbrzymia ilość oddanych głosów komunistycznych ze sfer chłopskich. W związku z tym jeden z przywódców komunistycznych powiedział mi: „Przyczyny tego zjawiska są dwojakie. Po pierwsze — w częściach Francji a zwłaszcza na południu utrzymała się stara rewolucyjna tradycja, że chłopi głosują na lewicowe partie. Po drugie — chłopi uważają, że mieszkańcy miast to element leniwy, podczas gdy chłop pracuje w pocie czoła od świtu do nocy. I kiedy przyszliśmy do robotników i mówiliśmy [illegible] by pracowali dłużej i z poświęceniem, by w obecnej chwili nie stawiali żądań ze względu na ogólną sytuację, by pamiętali, że pracują dla wspólnego dobra robotników i chłopów. wtedy nasze oświadczenie zrobiło kolosalne wrażenie na chłopach. Kiedy polityka nasza dała dobre rezultaty, stary chłop poskrobał się po głowie i powiedział: Ce sont des gens serieux (to są poważni ludzie) i głosował na nas". Podczas mojego pobytu we Francji robiłem starania celem ustalenia jakie jest właściwe stanowisko partii komunistycznej do demokracji. W skróceniu podaję tutaj punkt widzenia 2 głównych przywódców komunistycznych w powyższej sprawie:

„Dużo się zmieniło od czasu wybuchu pierwszej wojny światowej i Rewolucji Październikowej. Dzisiaj jesteśmy partią z dziesięcioma ministrami w rządzie i 5 milionami głosów wyborczych. Posiadamy silną po[illegible]szej, Związkach Zawodowych. Nasz wpływ wśród chłopstwa rozszerza się. Wielka partia z tak potężną pozycją i tak wielką odpowiedzialnością nie może myśleć i działać tak jak czynią to ci, którzy są małą sektą.

Patriotyczny mit, mistyczne poczucie reprezentowania całego narodu przez klasę posiadającą z ich antydemokratycznymi zasadami został kompletnie rozchwiany na skutek współpracy dawnych rządzicieli z rządem Vichy i Hitlerem. Władza przeszła do robotników, ponieważ oni byli stosem pacierzowym oporu i są sercem i mózgiem odbudowy. Oni są obecnie tymi, którzy jako zbawiciele Francji reprezentują ją i mogą przemawiać w imieniu patriotyzmu i narodu. Plama zdrady przylega do obrońców prywaty i starego porządku. Demokracja jest środkiem, z którego korzystamy dla naszych celów. Demokracja jest bronią, którą obracamy przeciwko drugiej stronie. Oni (reakcjoniści) się jej bardzo boją i starać się będą stale jej się przeciwstawiać. A jeśli dojdzie do tego oddamy naszą całkowitą pomoc czy to Rządowi, który będzie przy władzy, albo tym, którzy respektują prawo i porządek i bronią demokracji, przeciw reakcyjnym zamachom stanu".

Francuscy komuniści są przede wszystkim zainteresowani w przekształceniu ustroju kapitalistycznego w socjalistyczny oraz utrwaleniu prawdziwej demokracji. „Stwierdziłem, — pisze dalej poseł Zilliacus — że francuscy komuniści troszczą się o utrzymanie bliskich i serdecznych stosunków z Partią Pracy. Podoba im się polityka zagraniczna ustalona przed kilkoma laty na zjeździe partii i wierzą że oba nasze kraje mogą współpracować w rozstrzyganiu spraw światowych. Ale są przeciwnikami tworzenia bloków zachodnich pod amerykańskim patronatem, organizowania obozów skierowanych przeciwko lewicy — utrzymania feudalizmu na środkowym wschodzie. Są przeciwnikami prowadzenia polityki antysowieckiej.

Jak ja widzę morał jest następujący:

Jeśli Partia Pracy nie chce izolować się od robotników Europy, to musi współpracować z socjalistami i komunistami we wszystkich krajach. Musi ona uświadomić sobie jak wiele znaczy komunistyczna partia we Francji.

A. Sz.

Przegląd prasy

Po wyborach we Francji

Prasa warszawska w artykułach wstępnych żywo komentuje wyniki wyborów we Francji.

„Rzeczpospolita" w artykule pióra Edmunda Bory analizuje cyfry, zestawia je z ilością głosów, które padły podczas referendum i dochodzi do wniosku:

Cóż mówią te cyfry? Świadczą one, że MRP zdołał dzięki taktyce antykomunistycznej odzyskać — i to nie w pełni (strata pół miliona głosów) — swoją dawną najbardziej reakcyjną klientelę wyborczą utraconą podczas ostatniego referendum. Wybory potwierdziły więc fakt, że baza polityczna MRP jest wyraźnie antyrobotnicza, i że, co więcej, nie MRP rządzi tą bazą, ale baza rządzi nim.

Niemniej pouczające są straty poniesione przez socjalistów. Cyfrowo rzecz biorąc, socjaliści stracili nie o wiele więcej od MRP, licząc natomiast na mandaty, socjaliści stracili według ostatnich danych 27 miejsc w parlamencie, podczas gdy MRP nawet zyskał dwa. Strata około 3/4 miliona głosów poniesiona przez SFIO (socjalistów), spowodowana została w znacznej mierze antyjednościową postawą kierownictwa tej partii w stosunku do komunistów, która zniechęciła do niej część robotników socjalistycznych. Nie ulega także wątpliwości, że gdyby socjaliści i komuniści — przy obecnej geometrii wyborczej — poszli do wyborów razem, to nawet liczba 47 proc. głosów oddanych na obie partie robotnicze byłaby im zapewniła absolutną większość w parlamencie. Abstrahujemy już od faktu, że przy wspólnym froncie robotniczym procent ten przypuszczalnie byłby wyższy. Wynika stąd jasno, jak bardzo zaszkodziła izolacjonistyczna taktyka socjalistów nawet samym socjalistom.

Analogiczne wnioski wyciąga i „Robotnik", — wytykając socjalistom francuskim błędy, które zadecydowały o ich porażce wyborczej.

Tow. red. Jaszuński pisze:

Przyglądając się z Warszawy ostatnim niepowodzeniom francuskich socjalistów i opierając się na doświadczeniach powojennej współpracy obu odłamów ruchu robotniczego w Polsce, możemy stwierdzić, że naszym zdaniem główną przyczyną porażek francuskich socjalistów jest ich niewłaściwy stosunek do Francuskiej Partii Komunistycznej. Mając za sobą nauki 20-lecia międzywojennego we Francji, w Niemczech czy w innych krajach Europy, przywódcy SFIO nie powinni byli po wojnie faktycznie wyrzec się jedności akcji z komunistami, utrzymując tylko bardzo luźną i dorywczą współpracę. Nie powinni byli oni dopuścić do tego, że partia socjalistyczna znalazła się gdzieś w pół drogi między drugą partią robotniczą a stronnictwem zdecydowanie mieszczańskim.

„Głos Ludu" podkreśla zasadnicze nauki wypływające z francuskich wyborów:

Okazało się, że w dobie obecnej nie sposób w warunkach demokratycznych na kontynencie europejskim rządzić bez przedstawicieli klasy robotniczej — i że tymi przedstawicielami są dziś w Europie przede wszystkim komuniści.

Okazało się, że przy rozbijaniu jednolitego frontu robotniczego można tylko zarobić na cięgi — i to poważne cięgi — ale siły własnej partii na nim zbudować się nie da.

Okazało się, że naród francuski — jeden z czołowych narodów Europy — nie chce, by jego ojczyzna stała się kolonią londyńskiej City i nowojorskiej Wallstreet.

Wybory francuskie przyniosły zwycięstwo demokracji, zwycięstwo sił pokoju, przyniosły klęskę tym, którzy chcieli rozbijać jedność obozu demokratycznego, którzy chcieli być ekspozyturą angiosaskich magnatów finansowych na terenie Francji.

Turbogenerator 100.000 kw.

Tempo rozwoju technicznego Związku Radzieckiego wciąż wzrasta. Świadczy o tym uruchomiony niedawno w stalingradzkiej elektrowni zespół energetyczny, wybudowany już po wojnie. Skonstruowany przez leningradzką fabrykę „Elektrosiła" turbogenerator ma moc 100.000 kilowatów, przy napięciu 30.000 volt i 3.000 obrotów na minutę. — Dla ilustracji należy nadmienić, że łączna moc pracujących urządzeń energetycznych elektrowni łódzkiej wynosi zaledwie 50 tys. kilowatów. Stalingradzki turbogenerator — jest to — jak widzimy — kolos niebywały.

Parę, potrzebną do pracy turbiny, dostarczają dwa wielkie kotły, z których każdy produkuje 200 do 220 ton na godzinę.

WIECZÓR DYSKUSYJNY W „KLUBIE PICKWICKA"

W środę 13 b.m. w Klubie Literatów Traugutta 6 — odbędzie się dyskusja poświęcona omówieniu książki Wojciecha Żukrowskiego „Z kraju milczenia". Referuje R. Matuszewski. Wstęp bezpłatny.

W atmosferze przyjaźni i współpracy

radzili w Łowiczu PPR-owcy i PPS-owcy

Dnia 10 listopada odbyło się w Łowiczu wspólne zebranie aktywu PPR i PPS.

W sali Powiatowego Komitetu PPR zebrało się kilkudziesięciu aktywistów PPS i PPR radząc nad sytuacją polityczną. Przewodnictwo objął przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Falkowski z Polskiej Partii Socjalistycznej. Referaty polityczne wygłosili: pierwszy sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR tow. Minor i starosta powiatowy tow. Milanowski (PPS).

W dyskusji obok wielu innych mówców wypowiedzieli się tow. Medygram, sekretarz Pow. Komitetu PPS oraz tow. Tomczak, sekretarz Powiatowego Komitetu PPR.

Dyskusja toczyła się w miłej atmosferze wzajemnego zaufania i życzliwości. Każdy z obecnych miał wrażenie, że znajduje się wśród jednej szanującej się rodziny.

Postanowiono, ażeby bieżące sprawy jak i powstające tu i ówdzie nieporozumienia były załatwiane na tzw. „szóstce" złożonej z przedstawicieli obydwu bratnich partii.

Postanowiono również, że uczestnicy dążyć będą do tego, ażeby wspólne zebrania na niższych szczeblach organizacyjnych stały się codzienną praktyką.

Dzięki stałej współpracy atmosfera przyjaźni panująca pomiędzy PPR i PPS zostanie utrzymana, a więzy łączące obydwie partie zostaną zaciśnięte.

Sympatyczne zebranie zakończyło się odśpiewaniem Międzynarodówki i Czerwonego Sztandaru.

Młodzież szkolna Radomska

uroczyście obchodziła 29 rocznicę Rewolucji Październ.

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego")

W sobotę dnia 9 bm., po lekcjach, młodzież szkół powszechnych i szkół średnich masowo, wspólnie z gronem nauczycielskim uczciła rocznicę Rewolucji Październikowej.

Młodzież wszystkich szkół powszechnych Radomska swoją akademię odbyła w Szkole Nr. 5 na Bugaju, zaś młodzież szkół średnich w gmachu Państwowego Gimnazjum Handlowego.

Zarówno przebieg akademii szkół powszechnych jak i szkół średnich świadczy o żywej współpracy grona nauczycielskiego z młodzieżą, co szczególnie uwidoczniło się w części artystycznej, w której produkowali się uczniowie, starannie do tego występu przygotowani przez swoich nauczycieli.

Referaty o Rewolucji Październikowej, w których szczególnie podkreślany był — wybitny, pozytywny wpływ rewolucji rosyjskiej na realizację dążeń wolnościowych narodu i państwa polskiego, wysłuchane były z dużym zainteresowaniem zarówno przez uczniów, jak i przez nauczycieli.

Dnia 10 bm. t.j. w niedzielę, o godz. 11 w kinie „Wolność", przy wypełnionej po brzegi sali, odbyła się ogólna akademia poświęcona 29 rocznicy Rewolucji Październikowej. Obszerny referat wygłosił tow. Michałowski, po czym nastąpiła część artystyczna z udziałem robotniczej orkiestry fabryki „Metalurgia" i popisami [illegible] młodzieży harcerskiej, wiciowej i zetwuemowej. Młodzi artyści, którzy byli do wystąpienia bardzo starannie przygotowani, sprawili tłumnie zebranym gościom miłą niespodziankę, dobrym wykonaniem poszczególnych numerów programu.

Młode pokolenie Radomska i okolicy ocenia właściwie wielkie znaczenie dla Polski przyjaźni, jaką darzy nas nasz wschodni sąsiad. Niewątpliwie nie stało się to bez światłego współudziału nauczycielstwa, które przepojone duchem demokracji i troską o przyszłe losy naszego Państwa, nie skąpi wysiłku, ażeby oczyścić [illegible] historii z fałszywych naleciałości szlachetczyzny i piłsudczyzny.

(Tc)

PPS i PPR w Aleksandrowie

postanawiają wspólnie walczyć o całkowite zwycięstwo demokracji

Przed kilku dniami w Aleksandrowie pod Łodzią odbyły się wspólne obrady wszystkich członków Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej z terenu miasta Aleksandrowa. Do prezydium powołano tow. tow. Langego (PPS) i Łabudzińskiego (PPR).

Referaty na aktualne tematy polityczne oraz na tematy miejscowej współpracy obu partii wygłosili tow. tow. Kaczmarek, Jagodziński i Porek, po czym wywiązała się długa i ożywiona dyskusja.

W wyniku obrad uchwalona została rezolucja, potępiająca rozbijacką robotę PSL-u i sanacyjnego agenta Mikołajczyka oraz postanowiono pogłębić współpracę obu bratnich partii na terenie Aleksandrowa, tak by w jak najkrótszym czasie doprowadzić do całkowitego zwycięstwa demokracji w Polsce.

r.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Pracownikom firmy K. Reisfeld, szczególnie doktorowi Bol. Gorzkiewiczowi, kier. firmy K. Kwapiszewskiemu, Radzie Zakładowej i p. S. Jaworskiemu za podanie inicjatywy udzielenia nam pomocy materialnej w czasie choroby i opiekę lekarską serdecznie dziękuje

Pilarczyk Zenobia

Można zmienić bieg rzeki

Rzeka Saksagan na Ukrainie przepływa nad złożami wysokowartościowej rudy. Ruda potrzebna jest dla przemysłu, którego gwałtowny rozwój przewiduje plan 5-letni. Rudę trzeba więc wydobyć, lecz przeszkadza temu rzeka. Stąd wniosek, że rzekę należy usunąć. Jest to rozumowanie zupełnie proste i logiczne, ale jego zrealizowanie było jeszcze zupełnie niedawno niemożliwe. - Obecnie śmiała ta decyzja jest wprowadzana w życie przez radzieckich inżynierów. Postanowili oni wybudować nowe koryto rzeki, przy czym część tego koryta o długości 6 kilometrów ma przebiegać pod ziemią w tunelu na głębokości, dochodzącej do 60 m.

W ramach tych prac zostaną stworzone dwa ogromne baseny wodne, mające duże znaczenie dla nawodnienia okolicznych pól i ogrodów.

M. B.

Pokonamy wszystkie trudności

W dawnych latach, gdy gospodarzami Polski byli Scheiblerowie w robotniczej Łodzi. każdy chwytał chciwie wiadomość o tym co się dzieje w Zjednoczonych Zakładach. Wtedy pytaliśmy „co słychać na Księżym Młynie", „czy na Nowej Tkalni znowu redukcja", „na kiedy wyznaczony strajk?" Dziś w demokratycznej Polsce fabryką Scheiblera interesuje się nie tylko robotnicza Łódź lecz cały kraj. Dziś jednak pytania brzmią inaczej: jak pracują scheiblerowcy, czy już nauczyli się gospodarzyć sami bez fabrykanta? Tymi właśnie kwestiami zajmował się komitet fabryczny PPR na swym posiedzeniu w dniu 7 listopada. Ze sprawozdań towarzyszy widać, że trudności w pracy są jeszcze wielkie, ale powoli się przyzwycięża. Do końca bieżącego roku ma być uruchomionych nowych 50 krosien, w przyszłym zaś roku pozostałych 850 oraz fabryka Grohmana. Plagą dotychczasową fabryki były postoje, a to z przyczyny braku cewek, gońcy, skrzyń itp. Nie ma również dostatecznej ilości majstrów.

Postojów jest ostatnio znacznie mniej. Partyjna Komisja Techniczna stworzona niedawno temu na fabryce ma za zadanie dopomóc do jak najszybszego przezwyciężenia wszystkich trudności technicznych. W szerokiej dyskusji jaka się wywiązała dokoła zagadnień fabrycznych okazało się, że Rada Zakładowa nie stoi na wysokości swego zadania. Składa się ona z 30 członków. W tym 10 peperowców, 8 pepesowców, 1 ZWM-owiec oraz 11 bezpartyjnych. Aktywnych jest tylko nie więcej jak 5 czy 6 osób. Towarzysze zgodnie uważają, że stan ten powinien ulec zmianie. Wszyscy też zgodnie orzekli że i Rada Zakładowa i dyrekcja fabryki powinny regularnie składać sprawozdania ze swej działalności przed ogółem robotników. Klasa robotnicza ma prawo wiedzieć jak się prowadzi gospodarka fabryczna, mają prawo i obowiązek krytykować to, co jest złe i jak postępować na przyszłość by było lepiej.

O ile chodzi o sprawy ściśle partyjne towarzysze stwierdzili, że od czasu gdy sekretarzem Komitetu został tow. Józefczyk duża poprawa zaszła w pracy. Ilościowo w ciągu tego czasu (6 tygodni) organizacja wzrosła z 480 na 600 członków. Kół na terenie Zakładów jest ogółem 10, a teraz tworzy się jedenaste na Cienkiej Przędzalni. Nie wszystkie koła i nie wszyscy towarzysze są dość aktywni. Słabym odcinkiem dotychczas był „Księży Młyn" i wymieniona „Cienka". Poczyniono już kroki by temu zaradzić.

Towarzysze stwierdzili niedostateczną pracę kół dla umasowienia ORMO. W planie pracy na listopad towarzysze postawili sobie za zadanie zwiększyć o 60 procent kolportaż „Głosu Robotniczego", zaś na 8 listopada, jubileusz 500-go numeru „Głosu" — przeprowadzili szturmową jego sprzedaż z udziałem wszystkich członków partii.

Komitet zatwierdził również usunięcie z partii kilku członków za postępowanie niegodne PPR-owców. Towarzysze postanowili czuwać, by nie dopuszczać do szeregów partii osobników, którzy pod jej szyldem chcieliby kryć swoje brudne sprawki.

Peperowiec musi być najuczciwszym, najofiarniejszym, najlepszym.

Oto przekonanie PPR-owców Państwowych Zakładów Przemysłowych Nr 1, głęboko przywiązanych do sztandarów naszej partii.

H. W.

Zwycięzcy Młodzieżowego Wyścigu Pracy

powinni szybko otrzymać zasłużone nagrody

W dniu 31 października zakończył się drugi etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy.

Jeszcze za wcześnie, by typować zwycięzców Wyścigu Pracy, bo nie zawsze suche liczby i procenty są niezawodnymi kwalifikatorami zwycięzców i niekiedy giną wśród nich zdarzenia i ludzie, niekiedy liczby sugerują.

Weźmy np. takich trzech młodych robotników z huty „Hortensja" w Piotrkowie, kol. kol. Tarnowskiego Zygmunta, Eugeniusza Nagrodzkiego, czy Jana Kraszkiewicza — członków ZWM-u, którzy osiągnęli w ostatnim etapie Wyścigu 350-procent normy, a z drugiej strony najlepszych tkaczy młodzieżowców łódzkich fabryk, którzy rzadko kiedy przekraczają 140 procent normy. Okazuje się, że wysiłek młodego tkacza jest conajmniej współmierny z wysiłkiem kol. hutnika, który jak wykazała praktyka, łatwiej osiąga wyższe przekroczenia normy od innych zawodów. Na przykład w dziale metalurgicznym osiągnięcie kol. Kalbarczyka ze Zgierskiej Fabryki Maszyn, które wyraża się cyfrą 295 procent normy produkcji wymagało niewątpliwie wyższego wysiłku, albowiem w dziale metalurgicznym najwyższe dotąd notowane przekroczenia normy sięgały 200 procent.

Tym niemniej jednak jesteśmy w stanie już teraz uczynić pewne resume osiągnięć drugiego etapu Wyścigu Pracy. Na podstawie danych statystycznych możemy z całą stanowczością stwierdzić, iż w drugim etapie Wyścigu frekwencja jego uczestników była znacznie wyższa niż w poprzednim. Bo jeśli w pierwszym etapie Wyścigu największa liczba jego uczestników na jednej fabryce nie przekraczała 200 osób, to w drugim etapie osiąga ona nawet liczbę 500 uczestników, jak to miało miejsce na łódzkiej „Reducie" albo 405 u Scheiblera i ponad 200 w hutach szkła „Hortensja" i „Feniks" w Piotrkowie. Również dane procentowe z drugiego etapu Wyścigu wskazują na to, iż młodzi robotnicy łódzcy wyzyskali czas między pierwszym i drugim etapem na pogłębienie swych kwalifikacji zawodowych. I gdy w pierwszym etapie Wyścigu tylko jeden jego uczestnik kol. Tadeusz Adaszek z piotrkowskiej huty szkła „Feniks" osiągnął 250 procent normy to w obecnym etapie Wyścigu kilkadziesiąt kolegów i koleżanek osiągnęło jeszcze wyższą produkcję. W samej tylko hucie „Hortensja" w Piotrkowie 20 ZWM-owców przekroczyło 300 procent normy.

Z pewnym niepokojem obserwujemy prace klasyfikacyjne do jakich w związku z zakończeniem drugiego etapu Wyścigu przystąpił Wojewódzki Komitet Organizacyjny Wyścigu Pracy. Klasyfikacje te odbywają się co prawda niesłychanie sumiennie, jednak może się zdarzyć — jak to już miało raz miejsce w pierwszym etapie Wyścigu, iż prace klasyfikacyjne trwać mogą zbyt długo od akcji zwiększenia produkcji. Komitet Organizacyjny drugiego etapu Wyścigu powinien ściągnąć do pomocy większą ilość członków organizacji młodzieżowej, w przeciwnym razie uczestnicy Wyścigu mogą zbyt późno otrzymać nagrody.

W najbliższym czasie powołany zostanie Komitet Obywatelski, w skład którego wejdą przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych, Zjednoczeń Przemysłowych, którego zadaniem będzie przygotowanie całego szeregu nagród. Za kilka dni podamy zainteresowanym dokładny ich wykaz. O ile się obecnie orientujemy, bedzie ich tak wiele, iż bodajże każdy uczestnik Wyścigu..., ale o tym potem. Niech to będzie niespodzianką.

Od pierwszego listopada rozpoczął się trzeci etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy, od hasłem „Nasz wkład w trzyletni plan odbudowy i sytości". Do Wojewódzkiego Komitetu Wyścigu Pracy, który mieści się przy ul. Strzeleckiej 2 w lokalu OKZZ napływają stale nowe zgłoszenia młodzieży robotniczej do podjęcia szlachetnego współzawodnictwa w trzecim etapie Wyścigu.

Młodzieży robotnicza, pamiętaj, już rozpoczął się trzeci etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Niechaj nikogo z nas w nim nie braknie.

(Dz)

Wieści z kraju

ELEKTRYFIKACJA WSI W BIAŁOSTOCKIM

W wojew. białostockim zelektryfikowano 19 wsi. Prace nad elektryfikacją prowadzone są w 5-ciu wsiach. Oprócz tego wpłynęło 12 zgłoszeń.

ROKOWANIA HANDLOWE Z NORWEGIĄ

W dniu 6 bm. przybyła do Warszawy delegacja norweska do rokowań handlowych z Polską, pod przewodnictwem dyrektora departamentu Ministerstwa Spr. Zagranicznych w Oslo, P. H. Vogta. Delegację powitali na dworcu Głównym przedstawiciele Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Rokowania handlowe potrwają około 2 tygodni.

CHŁOPI BESTIALSKO MORDOWANI PRZEZ NSZ-OWCÓW

Na miasteczko Łęczno w pow. lubartowskim napadła banda NSZ-owską pod dowództwem Jastrzębia. Bandyci po sterroryzowaniu mieszkańców zamordowali 11 osób, w tym starców, kobiety i młodzież. Bandyci mordowali swoje ofiary strzelając im w tył głowy. Zamordowani zostali m. inn.: Wołocz Michał oraz dwaj jego synowie, 40-letni Krajewski Bolesław — prezes powiatowego zarządu Stronnictwa Ludowego w Lubartowie, pozostali zamordowani byli członkami partii PPR, PPS oraz bezpartyjni. Bandyci po zamordowaniu swych ofiar zdemolowali mieszkania oraz zrabowali rzeczy wartościowe.

BOHATERSKI KOLEJARZ POLEGŁ W WALCE Z BANDYTAMI

Na stację kolejową w Iławie wtargnęła banda NSZ-towska, w celu obrabowania kasy stacyjnej. Bandyci usiłowali rozbroić znajdującego się na dworcu oficera W. P. Oficerowi pospieszył z pomocą bydgoski kolejarz PPR-owiec, Kazimierz Rydzyński.

Bohaterski kolejarz padł od kul NSZ-owskiego mordercy. Pogrzeb Kazimierza Rydzyńskiego w Bydgoszczy miał charakter manifestacyjny. W kondukcie wzięły udział liczne rzesze kolejarzy oraz poczty sztandarowe PPR, PPS, ZZK i organizacji młodzieżowych. Nad otwartą mogiłą przemówienia wygłosili przedstawiciele PPR i ZZK, ślubując w imieniu towarzyszy pracy zamordowanego wytępić wszystkie bandy w Polsce i zaprowadzić ład i porządek w kraju.

Co nowego w kutnowskim

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego")

Dnia 8 listopada odbyło się w Kutnie zebranie sekretarzy gminnych i aktywu wiejskiego naszej Partii.

W zebraniu wzięło udział ponad 200 uczestników.

Referaty wygłosili towarzysze: Minor, Balcerski, Grzegorczyk.

W dyskusji wypowiedziało się wielu mówców radząc nad sposobami zacieśnienia jednolitego frontu klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Ze sprawozdań wynikało, że partia nasza osiągnęła ostatnio dość poważny przyrost organizacyjny. W gminach Krośniewice, Dobrzelin, Żychlin, Sójki i Błonie stwierdzono szczególnie silny wzrost wpływów i autorytetu naszej partii.

Sekretarze gminni zobowiązali się podwoić w ciągu najbliższego czasu ilość członków PPR.

„Ani jednej gromady bez koła PPR" — oto hasło podjęte na ostatniej naradzie.

* * *

Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował ostatnio w kutnowskim 12 wieców, w których uczestniczyło ponad 8000 chłopów.

Najważniejszym problemem poruszanym na tych zebraniach było zagadnienie zakończenia reformy rolnej i związana z tym akcja przeprowadzania wpisów hipotecznych. Chłopi energicznie występowali przeciwko Ministerstwu Reform Rolnych, które celowo odwleka tę ważną akcję przyczyniając się do utrzymania wśród chłopów nastrojów niepewności. Obok spraw ściśle chłopskich poruszano również na wiecach zagadnienia ogólno-polityczne. Zbliżające się wybory, rozbijacka antynarodowa polityka PSL, ataki Byrnesa i Bevina przeciwko granicom zachodnim stanowiły temat żywo słuchaczy interesujący.

* * *

Wiadomości dochodzące z powiatu kutnowskiego świadczą o tym, że nieubłagany proces rozkładu, który toczy całą organizację PSL w województwie łódzkim nie oszczędził również organizacji kutnowskiej.

Koła PSL w Sójkach, Pleckiej Dąbrowie i Krośniewicach rozpadły się ostatnio całkowicie, a członkowie ich przeszli do Stronnictwa Ludowego lub do PSL Nowe Wyzwolenie. Również inne koła PSL-owskie w powiecie kutnowskim rozpadają się z dnia na dzień.

Ostatnia kampania polityczna Związku Samopomocy Chłopskiej domagająca się przeprowadzenia wpisów hipotecznych działek chłopskich przyznanych przez reformę rolną, wytrąca PSL-owcom z ręki ostatni zatruty oręż — straszaka kolektywizacji, na którym dotąd zawzięcie jeździli.

Chłopi poznawszy prawdę odwracają się definitywnie od PSL-owców, od ich przywódcy pana Mikołajczyka — Ministra Rolnictwa sabotującego podstawowe postulaty wsi.

L.

Kronika kulturalna

Teatr Polski w Poznaniu na skutek zarządzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki został upaństwowiony.

* * *

Podczas festiwalu muzycznego UNESCO w Paryżu (Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Spraw Wychowania, Nauki i Kultury), odbędzie się kilka koncertów muzyki polskiej pod batutą Grzegorza Fitelberga. W koncertach wezmą udział St. Szpinalski i skrzypek T. Wroński.

* * *

W Warszawie otwarty zostanie niebawem nowy teatr dla dzieci p.t. „Teatr dzieci Warszawy", zorganizowany przez pracowników teatru i organizacje opiekujące się dzieckiem, na zasadach spółdzielni.

* * *

W Sztokholmie odbył się koncert kompozytora polskiego Romana Maciejewskiego. Maciejewski tworzy obecnie wielką kompozycję muzyczną p.t. „Requiem" będącą hołdem dla poległych na wojnie.

* * *

We Wrocławiu zebrano 1.100 tysięcy złotych na odnowienie panoramy racławickiej. Będzie zbudowany specjalny pawilon, w którym monumentalne to dzieło zostanie umieszczone.

Narody radzieckie czczą ojca lotnictwa - Mikołaja Żukowskiego

Radziecka Akademia Nauk, organizuje obchód setnej rocznicy urodzin Mikołaja Żukowskiego uczonego i twórcy lotnictwa radzieckiego, przypadającej w 1947 r.

Żukowski był twórcą teoretycznych podstaw nowej gałęzi techniki budowy aparatów lotniczych. Jest on twórcą przekroju skrzydeł o wysokich zaletach aerodynamicznych, znanego na całym świecie jako przekrój Żukowskiego.

Żukowski był również założycielem Centralnego Instytutu Aerodynamicznego oraz Wojskowej Akademii Lotniczej nazwanej jego imieniem. Wybitni uczeni radzieccy jak Andrzej Tupolew, Aleksander Mikulin, Borys Juriew i wielu innych są uczniami i kontynuatorami dzieła Żukowskiego.

Nowe ziarno chlebowe

wyhodował wybitny uczony radziecki. Powstało ono ze skrzyżowania perzu i pszenicy

Najlepsze bułki, najlepszą mąkę otrzymujemy z pszenicy. Ale pszenica to roślina wymagalna i kapryśna, nie znosi upałów i mrozów. Tak posucha, jak i nadmiar wilgoci — szkodzą jej niebywale. Sporysz niszczy ją, jak choroba człowieka. Jeżeli nawet znakomicie obrodzi — to złamie się pod ciężarem kłosów. Słoma pszenicy jest bowiem cienka i krucha.

Nauka dotąd była bezsilna, nikt nie mógł „pomóc" pszenicy, aby obficie rodziła dla dobra ludzkości. Sam człowiek winien był temu, że pszenica po wielu milionach lat wyniszczyła się, skarlała i „wynaturzyła" zupełnie. Człowiek rozpieszczał tę roślinę wszystkimi sposobami. Osuszał dla niej bagna, nawadniał suche pola — poił ją i karmił — wymagając jednego tylko od niej — dobrego urodzaju

Wyhodowawszy pszenicę niczym roślinę cieplarnianą — człowiek pozbawił ją tej siły żywotnej jaką ta cenna roślina posiadała w dawnych wiekach, gdy rosła dziko, gdy sama troszczyła się o swój pokarm, o swoje własne bytowanie.

Weźmy dla przykładu nasz zwyczajny, polny perz. Jakaż tu siła żywotna, jaka upartość w walce o byt. Rolnicy nazywają go niedarmo „żarłokiem", bo wyjada wszystkie soki z gleby. Perz wychodzi zwycięsko z walki o życie, zagłusza wszystkich przeciwników i sąsiadów. Nie lęka się ni mrozu, ni upału, wody ni suszy. Nie podlega też żadnym chorobom, tak trapiącym inne, kosztowne rośliny.

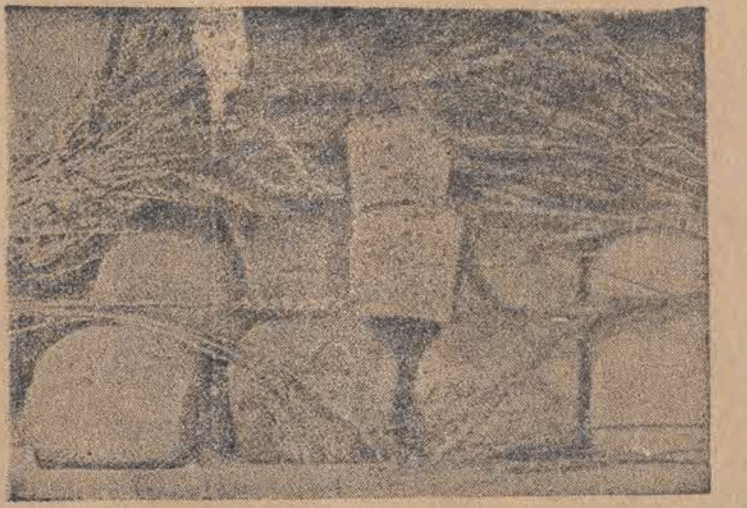
Znakomity uczony radziecki, Mikołaj Cicin, uczeń Miczurina — dokonał przed kilku laty wiekopomnego czynu, czynu, który przejdzie do historii ludzkości na równi z najświetniejszymi wynalazkami: **skrzyżował pszenicę z perzem, połączył w potomstwie nowej pszenicy hybrydy — wszystkie dodatnie właściwości pszenicy matki i perzu — ojca.**

W doświadczalnym gospodarstwie Cicina, w Niemczykowie, o siedemnaście kilometrów pod Moskwą, zebrano w tym roku po 40 centnarów nowej cicinowskiej pszenicy z hektara. W czasie nadzwyczaj suchego i upalnego lata, gdy na sąsiadujących z hybrydą polach normalna pszenica wyschła doszczętnie — hybryda cicinowska dała nadzwyczajny urodzaj. W przyszłym roku nową pszenicą obsiane zostaną już dziesiątki tysięcy hektarów na niezmierzonych obszarach Związku Radzieckiego.

„Wieloletnia pszenica Cicina", tak zwana „hybryda perzasta" — jest całkiem nową rośliną, o której żaden wieśniak dotychczas nie marzył. Sieje się ją raz na kilka lat. Co roku daje bogate plony. Wytrzymała jest na suszę, mróz, upał i wilgoć, jak nasz zwyczajny perz polny. Nie podlega żadnym chorobom. Kłos posiada duży i ciężki.



Prof. Cicin własnoręcznie segreguje najlepsze kłosy swej „pszenicy-perzastej"



Pierwsze bochenki chleba z nowej pszenicy cicinowskiej

Praca, której dokonał akademik radziecki Mikołaj Cicin, była niezwykła. Nie dość było skrzyżować te dwie rośliny. Trzeba było jeszcze bez przerwy sortować je, wybierać najlepsze ziarna; pszenicę o najlepszych korzeniach i łodygach! Udoskonalać, ulepszać bez przerwy! Była to praca zakrojona na lata całe. Dziś Mikołaj Cicin otrzymał z rąk generalissimusa Stalina najwyższą radziecką nagrodę za swoje wiekopomne dzieło, **za pszenicę, którą sieje się raz na lat kilka, za pszenicę o takiej sile żywotnej i o takich plonach, jakich nie dawała kiedyś, przed milionami lat.**

W roku bieżącym w Niemczykowie odbyło się uroczyste **pieczenie pierwszych chlebów z tego nowego ziarna.** Pod koniec obecnej pięciolatki nowy chleb z hybrydy będzie już w powszechnym użyciu we wszystkich republikach radzieckich.

Powinniśmy się również zainteresować tą nową pszenicą Cicina, o której dziś jest już głośno w całym świecie.

R.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 67)
„WIELKI PRZEŁOM"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„TYRAN"
„WISŁA" (Daszyńskiego 1)
„NASZ OKRĘT"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„NASZ OKRĘT"
„GDYNIA" (ul. Daszyńskiego 2)
„SAMOTNY ŻAGIEL"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„WIOSNA NAD SEKWANĄ"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„CICHE WESELE"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„SAMOTNY ŻAGIEL"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74/76)
„15-LETNI KAPITAN"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„U KRESU DROGI"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„DZISIAJ I ZAWSZE"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„NIEUCHWYTNY SMITH"
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„DALEKA DROGA"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„SKARB RODZINY GOUPI"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„DOROŻKARZ NR. 13"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„ZWARIOWANE LOTNISKO"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„15-LETNI KAPITAN"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„DIABLICA"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 34)
„REPORTAŻ Z CZARNEGO LĄDU"
dodatek dla dzieci „PRZYGODY JANKA",
„OŚWIATOWE" (Kopernika 8).
Nieczynne z powodu remontu.

Cennik na masło, mydło, ocet i dorsze

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi na posiedzeniu w dniu 7 listopada 1946 r. ustaliła następujące ceny na masło, mydło, ocet i dorsze:

MASŁO:

Cena 1 kg. masła mleczarskiego w detalu — 480 zł.

Cena 1 kg. masła osełkowego w detalu — 360 zł.

MYDŁO:

Cena 1 kg. mydła do prania o zawartości 65 proc. tłuszczu wynosi w hurcie 320 zł., w detalu — 370 zł

OCET Z ESENCJI OCTOWEJ:

Cena hurtowa 1 litra octu 3.1/2 proc. — 37 zł., detaliczna — 40 zł.

Cena hurtowa 1/2 litra octu 3.1/2 proc. — 22 zł., detaliczna — 24 zł.

Cena hurtowa 1 litra octu 6 proc. — 60 zł., detaliczna 65 zł.

Cena hurtowa 1/2 litra octu 6 proc.—32 zł., detaliczna — 35 zł

Cenę hurtową octu rozumie się z dostawą do sklepu. Przy sprzedaży hurtowej i detalicznej obowiązuje wymiana butelek. Butelki z octem muszą być etykietowane z podaniem nazwy i adresu firmy oraz mocy octu, jak również zalakowane i zaopatrzone w pieczęć lakową na korku.

DORSZE:

Cena 1 kg. dorsza w hurcie — 30 zł., w detalu — 35 zł.

Cena 1 kg. dorsza bez głowy i wnętrzności w hurcie — 42 zł., w detalu — 50 zł

Cena 1 kg. dorsza bez głowy, wnętrzności i grzbietu (filet) w skórze w hurcie — 50 zł. w detalu — 65 zł.

RYBY SŁODKOWODNE:

Marża zarobkowa na ryby żywe w hurcie — 20 proc., w detalu — 30 proc.

Marża zarobkowa na ryby śnięte dla hurtu — 15 proc., w detalu — 20 proc.

RYBY MORSKIE I SŁODKOWODNE — SZLACHETNE

Marża zarobkowa dla hurtu — 25 proc. i dla detalu — 30 proc.

Marże zarobkowe stosuje się od ceny zakupu towaru (rachunku).

W wypadku pobierania cen wyższych należy powiadomić Oddział 3 Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 6, tel. 169-70.

Okręgowy Inspektor Ochrony Skarbowej

Cennik za usługi fryzjerskie

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi podaje do wiadomości, że obecnie obowiązują następujące ceny za usługi fryzjerskie:

CENNIK NORMALNY

Salon męski

Golenie	—	30 zł.
Strzyżenie	—	45 zł.
Strzyżenie specjalne	—	60 zł.
Strzyżenie maszynką	—	20 zł.
Strzyżenie brody	—	45 zł.
Mycie głowy	—	60 zł.

Salon damski

Ondulacja żelazkowa lub wodna	—	100 zł.
Ondulacja fantazyjna	—	150 zł.
Strzyżenie damskie	—	45 zł.
Mycie głowy	—	60 zł.
Manicure	—	60 zł.
Trwała ondulacja parowa	—	400 zł.
Trwała ondul. elektr., kompresowa	—	500 zł:

Za dodatki dolicza się.

CENNIK ULGOWY

dla świata pracy za okazaniem: 1) Legitymacji pracowniczej — tramwajowej (z fotografią), 2) Biletu tramwajowego rodzinnego; 3) Legitymacji szkolnej.

Salon męski

Golenie	—	20 zł.
Strzyżenie	—	30 zł.
Strzyżenie specjalne	—	40 zł.
Strzyżenie maszynką	—	15 zł.
Strzyżenie brody	—	30 zł.
Mycie głowy	—	40 zł.

Salon damski

Ondulacja żelazkowa lub wodna	—	65 zł.
Ondulacja fantazyjna	—	100 zł.
Strzyżenie damskie	—	30 zł.
Mycie głowy	—	40 zł.
Manicure	—	40 zł.
Trwała ondulacja parowa	—	280 zł.
Trwała ondul. elektr., kompresowa	—	350 zł:

Za dodatki dolicza się.

W wypadku pobierania cen wyższych należy powiadomić Oddział 3 Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 6, tel. 169-70:

Okręgowy Inspektor Ochrony Skarbowej

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY D. Ż. przy ul. Daszyńskiego

gra ciągle, z niesłabnącym powodzeniem komedię G. B. Shawa „Major Barbara"

W przygotowaniu czteroaktowa sztuka J. Anouilh'a w przekładzie T. Żeromskiego p. t. „Spotkanie". Tytuł oryginału: „Le rendez-vous de Senlis".

Obsadę stanowią:

Kazimierz Dejunowicz, Barbara Drapińska, Laura Dunin; Jerzy Duszyński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska; Stanisław Jaśkiewicz; Michał Melina; Zofia Mrozowska, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski.

Reżyseruje Kazimierz Rudzki. Dekoracje — Otto Axera.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 poraz 70-siąty „WESOŁA WDÓWKA" z udziałem całego zespołu artystycznego. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych komedia polityczna Juliana Ursyna Niemcewicza „Powrót posła", której ideologia nie straciła nic z dawnej aktualności. Kapitalne postacie komedii odtwarzają: B. Bronowska; J. Godlewska, A. Jaraczówna, J. Polakówna; K. Dejmek, S. Łapiński L. Ordon, L. Pietraszkiewicz, A. Possart. J. Świderski i Z. Skowroński. Reżyseria Władysława Kaczmarskiego. Dekoracje i kostiumy A. Jakubowskiej. Muzyka J. Millera. Tańce układu J. Mieczyńskiej

TEATR TUR

Dziś i dni następnych pełna życia, wdzięku i humoru komedia J. Blizińskiego „Pan Damazy" w jubileuszowej obsadzie z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej. W innych rolach występują: E. Kunina, M. Dąbrowska A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska, M. Koranówna; St. Grolicki; A. Bogucki i J. Pilarski. Reżyseria: Aleksander Zelwerowicz. Dekoracje i kostiumy: Otto Axer.

WKRÓTCE UKAŻE SIĘ

»ŚWIAT I POLSKA«

TYGODNIOWY PRZEGLĄD POLITYKI ŚWIATOWEJ

Wydawnictwo Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza"

KINO „BAŁTYK" Narutowicza 20

KINO „WISŁA" Przejazd 1

Dziś premiera!

Wielki film morski angielskiej produkcji

NASZ OKRĘT

Reżyser - Kompozytor - Rola główna

NOEL COWARD

DOM TOWAROWY

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

Łódź, ul. Piotrkowska 100

Prowadzi działy:

Włókienniczy: wełny, bawełny, płótna, jedwabie; — konfekcji; — artykułów gosp. domowego: emalie, szkła, porcelany, fajanse; — materiałów piśmiennych; — zabawek; — drogerii; — pasmanterii.

Poleca:

najwyższej jakości amerykańskie mydła, nożyki, maszynki i pendzle do golenia, pastę do obuwia, proszek do zębów, wieczne pióra w dużym wyborze, zeszyty szwedzkie, ołówki, patefony, igły do patefonów, igły do szycia, igły do maszyn, nici i wiele innych.

Duży wybór. - Umiarkowane ceny.

DORSZE

stale na składzie

zamówienia dla stołówek
dla sklepów detalicznych
po cenie hurtowej 30 zł kg -- przy maje

„Centrala Rybna"
ul. Naftowa 1, tel. 137-81

Z okazji imienin tow. Stanisława Madeja, zamiast kwiatów rodzina Pawłowskich i Woźniaków składa zł. 1.000,— (tysiąc złotych) na sieroty po poległych więźniach politycznych w Mauthausen-Gusen.

Elektrownia łódzka apeluje

o oszczędność prądu

Z nadejściem okresu jesiennego i zimowego Elektrownia Łódzka — której urządzenia zdewastowane zostały przez okupanta, mimo przeprowadzonych prac remontowych — zmuszona jest wprowadzić ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej.

Ograniczenia te podyktowane są troską o zapewnienie ciągłości dostawy energii elektrycznej przede wszystkim dla fabryk i instytucji wojskowych, państwowych, użyteczności publicznej, szpitali, kolejnictwa, tramwajów itp.

Aczkolwiek zdolność wytwórcza Elektrowni Łódzkiej w roku bieżącym, (dzięki dotychczas dokonanym naprawom i rozbudowie) jest znacznie większa niż była w roku 1939, to jednak zapotrzebowanie na energię elektryczną nie może być pokryte, gdyż zużycie energii dla celów gospodarczych w okresie odbudowy naszego miasta i okręgu niewspółmiernie szybko wzrasta.

Szczególnie w godzinach rannych tj. od godz. 7-ej do 11-ej i w godz. wieczorowych od godz. 16-ej do godz. 20-ej zapotrzebowanie na energię elektryczną jest tak duże, że urządzenia Elektrowni nie są w stanie go pokryć.

Przyczyn wzrostu obciążenia w wyżej wymienionych godzinach należy doszukiwać się w używaniu piecyków elektrycznych do ogrzewania mieszkań, biur, sklepów, drobnych zakładów przemysłowych, kuchenek do gotowania, uruchamiania silników studziennych, nadmiernym oświetlaniu mieszkań, sklepów, wystaw sklepowych, restauracyj itp.

Aby uniknąć konieczności wyłączania całych dzielnic i pozbawiania dopływu energii elektrycznej do odbiorców dla celów skromnego oświetlenia mieszkań,

APELUJEMY DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY KORZYSTAJĄ Z ENERGII ELEKTRYCZNEJ DLA CELÓW GRZEJNYCH I DO NADMIERNEGO LUB NIEPOTRZEBNEGO OŚWIETLENIA, ABY W GODZINACH OBCIĄŻENIA SZCZYTOWEGO (godz. 7—11 i godz. 16—20) NIE UŻYWALI SWYCH ODBIORNIKÓW. TO SAMO DOTYCZY SILNIKÓW STUDZIENNYCH, KTÓRE WINNY BYĆ URUCHAMIANE TYLKO W GODZINACH OD 12-ej DO 15-ej W DZIEŃ I OD 21-ej DO 6-ej W NOCY.

Sądzimy, że apel ten spotka się z należytym zrozumieniem szerokich warstw społeczeństwa.

Podajemy jednocześnie do wiadomości, że w wypadku nie zastosowania się do naszego wezwania, zmuszeni będziemy wprowadzić daleko idące ograniczenia, które doprowadzić mogą nawet do odłączenia od sieci opornych odbiorców energii na cały okres zimowy.

Zatem jeszcze raz podkreślamy z naciskiem, że NIE WOLNO W GODZINACH OD 7-ej DO 11-ej I OD 16-ej DO 20-ej KORZYSTAĆ Z ENERGII ELEKTRYCZNEJ DLA:

1. OGRZEWANIA I NADMIERNEGO OŚWIETLANIA MIESZKAŃ, BIUR, INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH I PRYWATNYCH, POMIESZCZEŃ FABRYCZNYCH, RESTAURACYJ, LOKALI ROZRYWKOWYCH, SKLEPÓW itp.
2. OŚWIETLANIA WYSTAW SKLEPOWYCH I REKLAM.
3. SILNIKÓW STUDZIENNYCH.

Powyższe ograniczenia dotyczą od dnia ogłoszenia niniejszego komunikatu nie tylko miasta Łodzi, ale i wszystkich miast, miasteczek i osiedli zasilanych energią z Elektrowni Łódzkiej.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. ZOFIA KOŁSUT choroby kobiece, akuszeria powróciła i przyjmuje obecnie Łódź, Piotrkowska 70 m. 8, tel. 212-22, godz. 3—6 pp.

Dr. Tadeusz CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyjątkiem sobót, Piotrkowska 157, tel. 213-11.

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp.

Lekarz-dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 i 5—7, Nawrot 8.

Kupno i sprzedaż

KUPUJĘ skórki futrzane. Sobol M. Piotrkowska 92 67

SREBRO, złoto—złom kupuje każdą ilość. Zegarmistrz, Łódź, Piotrkowska 4, tel. 141-64.

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia, Krasickiego 3 przy Rzgowskiej, przystanek Piaseczna.

Zaofiarowanie pracy

POWAŻNA fabryka wyrobów wełnianych poszukuje samodzielnego majstra farbiarni. Oferty wraz z życiorysami składać „PAP". Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 133 „Farbiarnia".

WAŁBRZYSKA Fabryka Kalkomanii z Oddziałami w Kamionce i Nowej Rudzie, Wałbrzych ul. Czerwonej Armii 21 — poszukuje zdolnego i samodzielnego buchaltera z kilkuletnią praktyką.

DRUKARNIA „Robotnik" w Pabianicach poszukuje linotypistów. Zgłaszać się: Tuszyńska 40 tel. 76

PAŃSTWOWE ZAKŁADY Wydawnictw Szkolnych Oddział w Łodzi — Piotrkowska 123, poszukują wykwalifikowanego urzędnika — fakturzystę.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO: legitymację wydaną przez Zaw. Zw. Położnych na nazwisko Anna Pasińska, zam. Aleksandrów Łódzki. Warszawska 44.

2000 ZŁ. nagrody otrzyma znalazca za zwrot następujących dokumentów: plan, książka aprowizacyjna wprowadzenie do własności, wyd. przez Sąd Okręgowy w Łodzi i inne na nazwisko Płoszaj Stanisław, Felsztyńskiego 24.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wyst. przez RKU—Skierniewice i kartę rozpoznawczą na nazwisko Lepa Marian ul. W. Polskiego 5

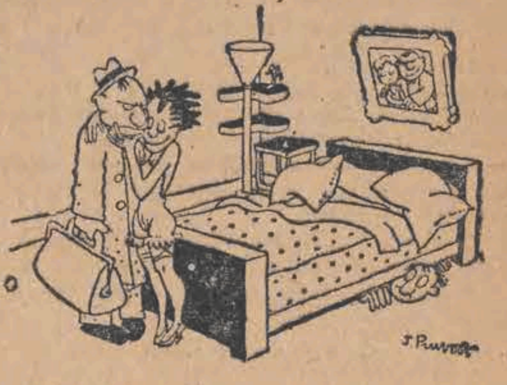
SKRADZIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Juchniewicz Helena, Łódź, Abramowskiego 27 m. 14.

ZGUBIONO palcówkę, kartę repatriacyjną, leg. Zw. Zaw., leg: tramw: za m-ce nieparzyste, zaświadczenie szczepienia, kartę odzieżową i inne dokumenty na nazwisko Dusinkiewicz Kazimierz, Osadnicza 7 (Radogoszcz).

ZGUBIONO legit. tramwajową za m-ce parzyste na nazwisko Pawlak Janina, Limanowskiego 22.

Zgierskie Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego
Zgierz, Łódzka 6, tel. 26 i 46
poszukuje:
inżynierów, techników, fachowców z praktyką w branży weln., do: przędzalni zgrzebnej, tkalni, farbiarni lużnej, farb. i wykończ. oraz kalkulatorów

Uśmiechnij się!



Chyba nie będziesz mnie podejrzewał w chwili, gdy 54 państwa obradują nad końcecznością przywrócenia zaufania.

Z życia partii

ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ PPR

Komitet PPR przy Zarządzie Miejskim w Łodzi zawiadamia, że w dniu 13 listopada r. b. w lokalu własnym w Łodzi, przy ulicy Moniuszki nr. 7/9 o godz. 17-tej odbędzie się zebranie sekretarzy i aktywu Kół PPR przy Zarządzie Miejskim w Łodzi.

PIERWSZA NARADA NA STARÓWCE

W tych dniach odbyła się pierwsza narada sekretarzy kół PPR-u nowo powstałej dzielnicy Staromiejskiej. Tow. Lewandowski, sekretarz komitetu dzielnicowego szeroko omówił zadania stojące przed kołami.

Przedstawiciele kilkunastu fabryk w dyskusji omówili najważniejsze sprawy bieżące, wysuwając na czoło sprawę umocnienia jednolitego frontu i werbunku do Partii.

Dzielnica Staromiejska ma swoje stare wieloletnie tradycje. Znajdujące się tam fabryki jak „Poznański", „Biederman", Kamiński, „Rozenfeld" i inne, ze swoją szeroką i sprężystą organizacją rokują dobre nadzieje. Nowej dzielnicy życzymy owocnej pracy. Niechaj realizuje to co zapowiedział sekretarz jej tow. Lewandowski: „prześcignąć organizacyjnie i politycznie pozostałe dzielnice Łodzi". B.

KOMUNIKAT KOMITETU ŁÓDZKIEGO

Dziś o godzinie 17-ej w lokalu Domu Propagandy odbędzie się łódzka konferencja aktywu kobiecego PPR. Obecność i punktualność obowiązkowa. Sprawy bardzo ważne. Po konferencji film.

KOMUNIKAT DOMU PROPAGANDY PPR

Dziś o godzinie 18.30 dla aktywu kobiecego PPR odbędzie się seans filmowy, na którym wyświetlany będzie film p. t. „Lenin w październiku". Dom Propagandy zawiadamia jednocześnie, że wyświetlanie filmu odbywać się będzie, jak w normalnym kinie, bez dotychczasowych denerwujących przerw, gdyż udało się zdobyć stałą, dobrą aparaturę kinową. W nadprogramie wyświetlane będą najnowsze aktualia kroniki filmowej.

Prosi się o punktualne przybycie.

DZIELNICA „BAŁUTY"

Dziś o godzinie 16-ej w lokalu dzielnicy, Zgierska 71, odbędzie się wspólne posiedzenie kół PPR — Centrali Skór, Garbarni „Niezała" i Garbarni „Radogoszcz".

DZIELNICA „GÓRNA-PRAWA"

zawiadamia o następujących zebraniach w dniu dzisiejszym:

o godz. 10 posiedzenie egzekutywy dzielnicowej;

o godz. 15 posiedzenie koła F-my „Eitingon" ul. Radwańska 30;

godz. 13.30 zebranie koła F-my „Gampe-Albrecht" ul. Rombielińskiego 2;

o godz. 16.30 zebranie koła F-my „Nykiel" ul. Gdańska 136;

o godz. 15 posiedzenie koła F-my „Prusak" ul. Gdańska 137;

o godz. 14 zbiera się koło Szwalni Nr. 3, ul. Wólczańska 243;

o godz. 15.30 zebranie koła na „Gumówce", ul. Wólczańska 221;

o godz. 13.30 zbiera się koło F-my im. Waryńskiego, ul. Wólczańska 217;

o godz. 16 posiedzenie koła F-my „Walczak", ul. Wólczańska.

DZIELNICA „GÓRNA-LEWA"

zawiadamia o dzisiejszych zebraniach:

o godz. 9 egzekutywa dzielnicowa, Piotrkowska 262;

o godz. 17 zebranie aktywistów wyborczych w lokalu jak wyżej;

o godz. 14 posiedzenie koła F-my „Teitelbaum", ul. Grabowa 28;

o godz. 15.30 zebranie koła F-my „Schicht", ul. Łukasińskiego 4;

o godz. 14 zebranie koła oddziałowego Wigoniowa F-my Scheiblera;

o godz. 15 wspólne posiedzenie kół F-m: Spiro-Jesse i Braume, w lokalu przy ul. Milionowej 27;

o godz. 14 zebranie koła F-my „Teitelbaum", ul. Ogrodowa 28;

o godz. 14 zebranie koła Zjednoczenia Wędliniarzy, ul. Napiórkowskiego.

DZIELNICA „RUDA PABIANICKA"

zwołuje dziś na godz. 17 posiedzenie egzekutywy dzielnicowej.

O godzinie 15 zebranie koła oddziałowego „Wykończalnia" w firmie „Horak".

DZIELNICA „WIDZEW"

przypomina, że dziś o godz. 17 w lokalu dzielnicy, ul. Armii Czerwonej 38, odbędzie się wieczór dyskusyjny, na którym udzielone zostaną odpowiedzi na pytania, jakie napłynęły do „skrzynki zapytań" w ciągu ubiegłego tygodnia.

O godzinie 16.30 posiedzenie koła Monopolu Spirytusowego, ul. Armii Czerwonej 26.

O godzinie 16.30 zebranie koła Firmy „Znicz", ul. Wodna 12/14.

Ze sportu

Czym pasjonują się Anglosasi?

w 1823 roku grano już w rugby

Wiele jeszcze mamy sportów znanych w Polsce tylko ze słyszenia i oglądanych od czasu do czasu dodatków filmowych. Do takich należą „polo", krikiet, golf i rugby.

Dobrych kilkanaście lat temu, rugby poczęło się przyjmować u nas w Warszawie. Nie wszyscy już pamiętają zapewne k. s. Orzeł, który posiadał drużynę rugbistów. Nie mieli oni jednak przeciwników i wkrótce musieli zniknąć z naszej areny sportowej.



Rugby jest grą o nie byle jakich wartościach emocjonalnych dla widza i nie o byle jakich wartościach sportowych dla samych zawodników, gdyż jest tego rodzaju grą, że wymaga wiele wszechstronnego wysiłku fizycznego.

Nazwa tej gry pochodzi od nazwy jednej ze szkół angielskich w Rugby, a wymyślił ją jeden z uczniów niejaki Ellis w 1823 r., ku czci którego znajduje się do dzisiejszego dnia w tej szkole płyta pamiątkowa.

Historia powstania rugby jest prosta, o wiele prostsza, aniżeli późniejsze przepisy, które ją w końcu skomplikowały.

Pewnego razu chłopcy grali w piłkę nożną. Jeden z nich o nazwisku Ellis, w pewnym momencie podniósł piłkę i pobiegł z nią przed siebie. I tak powstała nowa gra, którą nazwano właśnie „rugby".

Drużyna rugby składa się z 15 osób. Ośmiu graczy tworzy napad, dwóch pomoc, czterech dalszą pomoc, a jeden obronę. Drużyna nie posiada bramkarza. Bramki różnią się swym wyglądem od bramek futbolowych tym, że poprzeczka znajduje się mniej więcej 3 metry od ziemi, a słupy bramki wynoszą około 6 metrów. Gol liczy się wtedy, gdy piłka posiadająca kształt owalny przeleci nie pod poprzeczką, jak w piłce nożnej, ale ponad nią. Piłka kopnięta w czasie gry, gdy przeleci ponad poprzeczką przynosi drużynie gol tzw. „dropped oal", za który drużyna otrzymuje 4 punkty. Zresztą znaczenie tego rodzaju goli w rugby nie jest najważniejsze. Rugby ma 4 inne zasadnicze wymogi. Jakżeśmy już wspomnieli, gracze mogą trzymać piłkę w rękach i przerzucać ją sobie. Mogą również piłkę kopać. Większość goli otrzymuje się w ten sposób, że z piłką w ręku przebiega się linię gola i stawia piłkę na ziemi (gdy piłkę się rzuci — gol nie liczy się). Wówczas drużyna otrzymuje 3 punkty.

Zasadniczą jednak cechą rugby są biegi i... zapaśnictwo. Gracza trzymającego piłkę można bez pardonu chwycić za nogi, zwalić się razem z nim na boisko. Gdy się go pokona, o ile przedtem nie odrzuci piłki komu innemu, piłkę należy mu zabrać.

Pamiętać należy również o tym, że piłki nie wolno podawać do przodu, ani nogą ani ręką i że nie wolno atakować gracza bez piłki.

Charakterystyczną cechą tej nieznanej u nas gry jest tzw. „scrummage" przypominające bójkę o piłkę, a w rzeczywistości będące tym, czym jest rzut sporny w piłce nożnej. Ośmiu napastników z każdej drużyny w pozycji zgiętej w pasie ustawia się w trzy rzędy, trzech z przodu i tyłu, a dwóch pośrodku i z całych sił pchają ramionami swych przeciwników. Piłka leży pośrodku dwóch pierwszych rzędów. Drużyny mają za zadanie wypchnąć piłkę kopiąc ją obcasami w tył poza ostatni swój rząd, gdzie na nią czeka jeden z pomocników, aby ją schwycić i uciec na linię gola przeciwnika.

Rugby jest wciąż jeszcze jedną z najbardziej popularnych gier w Australii, Nowej Zelandii, Południowej Afryce, Irlandii i Anglii. Na kontynencie dużą popularnością cieszy się również we Francji, a kto wie, może się jeszcze z czasem zdoła przyjąć i u nas. W każdym razie początki żeśmy już mieli

Wieczór pięściarski AZS-u zawiódł

Z reklamowanych pięściarzy nie było nikogo

Wezorajszy wieczór bokserski łódzkiego AZS-u zawiódł kompletnie. Z szumnie reklamowanych Olejników, Rychtelskich i Pawlaków nie było śladu. Walczyło 8 par dobranych na poczekaniu. Poziom walk był równy poziomowi pierwszego kroku bokserskiego.

Wyniki ich były następujące:

W wadze papierowej Cyran (Zjednoczone) pokonał Rybarczyka (Zjedn.) po walce stojącej na najlepszym poziomie technicznym, w koguciej Kowalczyk (Zjedn.) zremisował z Rylem (Zjedn.), w piórkowej Czekalski (Zj.) pokonał Malinowskiego (ŁKS) przez poddanie się tego ostatniego po I-ej rundzie, w lekkiej Gałązka (ŁKS) pokonał Kowalewskiego II (Zryw), w lekkiej II Zarębski (Zj.) pokonał Jędrzejewskiego (ŁKS) przez poddanie się w II rundzie, w lekkiej III Przychodniak (Zj.) pokonał Błaszczyka (Zr), w średniej Potęga (ŁKS) pokonał Ostojskiego (Zryw) i w półciężkiej Kosiński (ŁKS) zwyciężył przez poddanie się po I rundzie Cieniewskiego (Zryw).

Publiczności około 200 osób.

POGRZEB OFIAR HITLERYZMU

W związku z pogrzebem I-szych ekshumowanych ofiar hitleryzmu, który odbędzie się w dniu 17 listopada o godz. 11 przed południem, Zarząd Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi prosi wszystkich członków o wzięcie udziału w uroczystościach.

Zbiórka członków w niedzielę o godz. 10-ej w lokalu Związku ul. Jaracza Nr 3.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Związku, ul. Jaracza Nr. 3, tel. 165-11.

Wypadki i kradzieże

ZNACZNA KRADZIEŻ

Do mieszkania Aleksandra Mateckiego przy ulicy Kilińskiego 42, dostali się złodzieje i ukradli maszynę do szycia Singera, większą ilość bielizny oraz garderobę męską i damską. Straty poważne.

ZŁODZIEJE NIE PRÓŻNUJĄ

W Rudzie Pabianickiej z mieszkania Antoniego Osikowskiego przy ul. Alojzego skradziono elektrolampowy radioodbiornik marki „Electric". Lampa głośnika okryta była białą izolacją. Ponadto łupem złodziei padły buty i ubranie.

Amatora cudzego mienia poszukuje Milicja Obywatelska 15 Komisariatu.

Dyżury apłek

Danielecki — Piotrkowska 127
Zajączkiewicz — Zielony Rynek 37
Gorczycki — Przejazd 59
Karlin — Piłsudskiego 54
Antoniewicz — Szosa Pabianicka 59
S[illegible]ckel — Limanowskiego 37

ZEBRANIE KLUBU RADNYCH PPR

Komitet Łódzki, Wydział Samorządowy, zawiadamia, że w czwartek dnia 14 listopada r. b. o godz. 18-tej w lokalu Komitetu Łódzkiego ul. Sienkiewicza 49 a (świetlica) odbędzie się zebranie klubu radnych PPR oraz ławników i naczelników wydziałów Zarządu Miejskiego czł. partii. Referat wygłosi tow. Mijal. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA GÓRNA—PRAWA PPR

zawiadamia, że w dniu 13.11. 1946 r: o godzinie 17-tej przy ul: Bednarskiej 42, odbędzie się zebranie członków Rad Zakładowych PPR-owców, instruktorów zawodowych i spółdzielczości. Stawiennictwo obowiązkowe.

RADIO

Program na środę 13 listopada 1946 r.

6.00 Sygnał czasu; „Kiedy ranne"; 6.05 Dziennik; 6,20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka; 6,57 Sygnał czasu; aud. na „Dzień dobry"; 7.05 Muzyka; 7.15 Powt. najważniejsz. wiadomości dziennika oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi) Progr. na dziś; 7,40 Koncert Ork P: R. 8,30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Przerwa; 11,30 Chwila muzyki z płyt; 11,35 Kronika i komunikaty; 11,40 Koncert reklamowy; 11,57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12,35 „5 minut poezji"; 12.40 Arie i pieśni w wyk: Komorowskiej; 13, (z Łodzi) Muzyka obiadowa w wyk. T. Czajkowskiej i M: Slaskiego — śpiew, Wł. Pogorełow — tremolina, Fr. Leszczyńska—fortep. 13.40 (z Łodzi) II-ga audycja z cyklu „Alfabet muzyczny" w opr. B. Busiakiewicza; 14,00 (z Łodzi) Muzyka z płyt; 14.15 Pog. dla młodzieży W: Zaleskiej p.t. „Jak Irka przystąpiła do Ogólnopolskiego Konkursu Spółdzielczości"; 14,25 (z Łodzi) Pog. aktualna M. Zagajnego Eksploatacja rupieci"; 14,30 (z Łodzi) Koncert życzeń; 15.00 Pog. dla dzieci; 15,10 „Muzyka dla dzieci"; 15,30 Aud. dla kobiet; 15.40 „5 minut poezji; 15.45 (z Łodzi) Transmisja recitalu organowego z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w wyk. K: Jurdzijskiego; 16,05 Dziennik; 16.30 Rezerwa; 16.35 „Polska pieśń ludowa"; 16.50 Z życia kulturalnego; 17,00 Reportaż; 17.10 Melodie operetkowe; 17.35 Na Ziemiach Odzyskanych; 18,15 (z Łodzi) Kwadrans poetycki Seweryna Pollaka; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.00 Poradnik dla wsi; 19.15 (z Łodzi) „Z życia Związku Zawodowego włókniarzy" pog. S. Ochalskiego; 19,20 (z Łodzi) Odczyt pop: J. Z. Jakubowskiego p.t: „Zapomniana książka B: Prusa"; 19.30 Aud. chopinowska; 19,57 Sygnał czasu i myśli wybrane; 20.01 Dziennik; 20.25 Aud. Polskiego Wydaw: Muzycz. 21,00 „Nowe książki"; 21.15 „U naszych przyjaciół"; 21,45 Kwadrans prozy; 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.15 (z Łodzi) Mozaika muzyczna. Wyk: H. Wolańska, W: Dunin-Brzeziński — piosenki; St. Gajdeczka — puzon; Fr. Leszczyńska — fortepian; 22.50 Rozmowę z M. Rusinkiem przeprowadzi St. Ziembicki; 23.00 Ostat. wiad: dziennika wiecz: 23,20 Program na jutro; 23,30 (z Łodzi) Zakończenie audycji, hymn do 23.35.

GAŁECKI NIE MOŻE SIĘ DOCZEKAĆ POWROTU DO KRAJU

Znakomity reprezentacyjny obrońca Polski, wielokrotny reprezentant naszych barw w meczach piłkarskich — Antoni Gałecki, przebywający obecnie w Szkocji, nadesłał do Państwowego Urzędu WF i PW list, w którym prosi o wszczęcie kroków celem przyśpieszenia jego powrotu do kraju. Gałecki — jak wiadomo, był członkiem ŁKS-u.

Podczas występów piłkarzy Śląska w Szkocji, skontaktował on się z prof. Kisielińskim i wyraził gorące życzenie powrotu do Polski.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimtr szpaltę poza tekstem — zł 14, , w tekscie — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procnt drożej.

D 08874

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"
Prenumerata zł 45.— miesięcznie.